




TOMASZ DUDEK

 <https://orcid.org/0000-0002-0666-6407>

Biblioteka Jagiellońska

*Konserwatyści galicyjscy wobec kwestii ukraińskiej
w okresie rządów namiestnika Leona Pinińskiego (1898-1903)*

Celem prezentowanego artykułu jest ukazanie polityki galicyjskich konserwatystów wobec kwestii ukraińskiej w okresie rządów hr. Leona Pinińskiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że obóz konserwatywny dzielił się na konserwatystów wschodniogalicyjskich – podolaków – i konserwatystów zachodniogalicyjskich – stańczyków. Oba odłamy konserwatystów prezentowały zupełnie różne podejście do kwestii ukraińskiej. Ci pierwsi generalnie byli przeciwni jakimkolwiek ustępstwom polskim wobec społeczności ukraińskiej, uważając, że doprowadzą one nie tylko do osłabienia własnej pozycji politycznej, ale także do podziału Galicji na część wschodnią (ukraińską) i zachodnią (polską). Zupełnie inna była polityka w tej kwestii konserwatystów zachodniogalicyjskich, którzy w przeciwieństwie do podolaków uważali rodzący się ruch ukraiński za potencjalnego sojusznika przeciwko carskiej Rosji, dlatego też byli gotowi poprzeć przynajmniej niektóre postulaty ukraińskie dotyczące np. tworzenia nowych szkół z ukraińskim językiem wykładowym.

W artykule wykorzystano archiwalia ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Lwowskiej Naukowej Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie, prasę, stenogramy z posiedzeń galicyjskiego Sejmu Krajowego oraz dostępną literaturę dotyczącą tej problematyki – zarówno polską, jak i ukraińską. Na ten temat pisali m.in.: Janusz Gruchała, Waldemar Łazuga, Czesław Partacz, Adam Wątor, Ołena Arkusza, Joanna Sempczyszyn czy Leonid Zaskilniak.

Upadek gabinetu Kazimierza Badeniego, do którego doszło w 1897 r., spowodował poważne zawirowania nie tylko na scenie politycznej monarchii, ale także w samej Galicji. Jednym z efektów upadku tego rządu była dymisja namiestnika Eustachego ks. Sanguszki. Trzeba przyznać, że jego odejście przyjęto z nieukrywanym zadowoleniem. Okazał się on bowiem człowiekiem nieudolnym, niepotrafiącym poradzić sobie z narastającymi problemami. Kandydatów do objęcia tego stanowiska było dwóch. Pierwszym był profesor ekonomii politycznej Uniwersytetu Lwowskiego, a zarazem były minister skarbu w rządzie wiedeńskim Leon Biliński, drugim zaś ziemianin, esteta, kolekcjoner i również profesor Uniwersytetu Lwowskiego Leon hr. Piniński¹. Ostatecznie następcą Sanguszki został mianowany ten drugi. Nowy namiestnik, wygłaszając inauguracyjne przemówienie na plenarnym posiedzeniu Sejmu Krajowego, stwierdził, że w swojej publicznej działalności nigdy nie kierował się wrogością do narodu i społeczeństwa ruskiego². Rzeczywistość była jednak zupełnie inna. Piniński, jak twierdził później znający go osobiście Stefan Uhma, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, był stuprocentowym podolakiem. Uważał on, że głównym celem jego urzędowania we Lwowie jest obrona zarówno ziemian, jak i chłopów polskich licznie zamieszkujących Galicję Wschodnią przed „narastającą agresją rozwijającego się w tym czasie z ogromną siłą narodowego ruchu ukraińskiego”³.

Siła radykalizmu ukraińskiego wynikała w dużej mierze z poparcia, jakiego udzielała mu wydawana w Galicji prasa ruska. Na tę sprawę zwracał m.in. uwagę lwowski „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki”. Prasa ruska, jak pisał dziennikarz tej gazety, ze szczególną zaciekłością atakowała tych Rusinów, którzy brali udział we wspólnych przedsięwzięciach razem z Polakami. Autor uważał, że choć ludzie rozumni i poważni uznają szkodliwość terroru i radykalnej agitacji, „to jednak trudno im się wyzwolić z pod terroryzmu prasy radykalnej, szpiegującej każdego i dopatrującej się w najbardziej błahych szczegółach sprzeniewierzenia się sprawie narodowej”⁴.

W ostatnich latach XIX w. doszło do poważnych przetasowań w obozie ukraińskich narodowców⁵. Obok utworzonego w 1896 r. Katolickiego Związku Rusko-Ludowego (Католицький русько-народний союз, KRNS) w 1899 r. powołana została Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna (Українська національно-демократична партія, UNDP). Do jej czołowych działaczy należeli, obok Julijana Roman-

¹ W. Łazuga, *Kalkulować. Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013, s. 231-232.

² *Przemówienie namiestnika Galicji Leona hr. Pinińskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu Krajowego z dnia 28 XII 1898 r.*, [w:] *Stenograficzne sprawozdania Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomierii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim* [dalej: *Stenograficzne sprawozdania*], Period VII, Sesja IV, Lwów 1898-1899, s. 12.

³ Biblioteka Jagiellońska. Sekcja rękopisów [dalej: BJ], sygn. akc. 98/64, S. Uhma, Lwów na początku XX w., t. 1 [mszps], s. 7.

⁴ *Terroryzm ruski*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1898, 10 VIII, nr 181, s. 2.

⁵ W niniejszym artykule użyto zamiennie terminów Rusin/ruski, Ukrainiec/ukraiński. Terminu Rusin/ruski w opisywanych latach używano zwłaszcza w odniesieniu do ludności zamieszkującej Galicję, ale również Węgry czy Bukowinę, która znajdowała się pod silnym wpływem propagandy rosyjskiej głoszącej, iż nie istnieje naród ukraiński, zaś galicyjscy Rusini to nic innego jak część wielkiego narodu rosyjskiego. Terminem Ukrainiec/ukraiński określano natomiast ludność obrządku greckokatolickiego uważającą się za osobny naród, niezależny zarówno od Rosjan, jak i Polaków.

czuka, m.in. Sydir Hołubowycz, Antin Horbaczewskij, Lonhyn Cehelskij i Jewhen Olesnycskij. Partia ta zdecydowanie odrzucała możliwość jakiegokolwiek współpracy z Węgrami, Polakami i Rumunami. Głównym jej celem było utworzenie z ziem będących pod panowaniem Habsburgów, a zamieszkałych przez ludność ukraińską, ukraińskiego kraju koronnego z szeroką autonomią. W miarę upływu czasu program tej partii zaczął przybierać coraz bardziej antypolski charakter⁶. Sądzę, że rację ma lubelski historyk Włodzimierz Osadczy, który pisał:

Ukraińcy kierowani przez własną Narodową Demokrację zachowywali się nie mniej agresywnie niż endecja polska. Hasła domagające się wysiedlenia Polaków z Galicji Wschodniej (np. „Za San z Polakami”), oddziaływały na umysły ludności i kształtowały wizje przyszłego współlistnienia obu narodów⁷.

Krakowski „Czas” powstanie nowej partii witał jednak z umiarkowanym optymizmem. Redakcja z jednej strony uważała, że jej powstanie doprowadzi do osłabienia moskalofilów, z drugiej zaś jednak obecność wśród założycieli nowego stronnictwa radykalnych polityków, takich jak Iwan Franko, zdawała się potwierdzać obawy o nadaniu nowemu stronnictwu radykalnego oblicza⁸. Na odpowiedź moskalofilów na powstanie nowej partii nie trzeba było długo czekać. Podobnie jak Ukraińcy doprowadzili oni do konsolidacji swojego obozu, tworząc Russką Partię Ludową (Русская народная партія), której program, jak pisał krakowski „Czas”, wyraźnie zwracał uwagę na kulturalną i narodową łączność galicyjskich Rusinów z Rosjanami⁹. W dniu 3 stycznia 1990 r. działacze moskalofilskiej Russkiej Partii Ludowej w proteście przeciwko powołaniu Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej wydali odezwę, w której ogłosili zerwanie sojuszu z narodowcami. Trzeba powiedzieć, że w ruchu moskalofilskim następowała w tym okresie wymiana pokoleniowa. Miejsce starych działaczy zaczęli zajmować młodzi radykałowie, tacy jak Władimir Dudykiewicz, którzy uważali się już nie za Rusinów, a za „stuprocentowych” Rosjan. Na początku XX w. od moskalofilów oderwali się, kierowani przez Mychajła Korola,

⁶ Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника [dalej: ЛННБУ], ф. 5: Рękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 5461/I: A. Rayski, *Silva rerum politicarum 1900-1905*, k. 16-17; W. Baluk, *Koncepcje polityki narodowościowej Ukrainy. Tradycje i współczesność*, Warszawa 2002, s. 50, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 2348; О. Красівський, *Східна Галичина і Польща в 1918-1923. Проблеми взаємовідносин*, Київ 1998, s. 36; D. Maciak, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji przed I wojną światową*, „Więź” 1987, z. 9, s. 127; L. Zaszkilniak, *Stosunki polsko-ukraińskie na przełomie XIX i XX wieku. Zarys problematyki*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2000, z. 6, s. 39. Do porozumienia z Polakami skłonni byli w tym okresie jedynie działacze Katolickiego Związku Rusko-Ludowego, szerzej na ten temat zob. Mól, *W kwestii rusińskiej z rozmów i wrażeń. Rozmowa z posełem Anatolem Wachnianinem*, „Kraj” 1898, 30 IV (18 IV), nr 16, s. 9-10.

⁷ W. Osadczy, *Kościół i cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863 r.*, Lublin 1999, s. 197. Poseł tej partii, Teofil Okuniewski, w swojej nienawiści wobec Polaków posunął się nawet do tego, że zaczął zbierać w wiedeńskiej Radzie Państwa podpisy pod petycją, aby władze austriackie ponownie wprowadziły w Galicji język niemiecki jako urzędowy. U. Jakubowska, *Lwów na przełomie XIX i XX w. Przegląd środowisk prasotwórczych*, Warszawa 1991, s. 82.

⁸ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 24 I, nr 18, s. 1-2.

⁹ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 22 II, nr 46, s. 1-2.

umiarkowani działacze moskalofilscy, tzw. starorusini. Społeczne oparcie tej partii stanowili bogaci chłopci, zamożna inteligencja i konserwatywne duchowieństwo. Jednak w miarę upływu czasu i rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego wpływy tej partii zaczęły stopniowo maleć¹⁰.

W tym czasie duże znaczenie dla wzajemnych stosunków miała zmiana na stanowisku greckokatolickiego metropolity lwowskiego. Zmarł bowiem kardynał Sylwester Sembratowycz, który choć czuł się Ukraińcem i wspierał narodowców, starał się jednak ograniczyć wpływy ich radykalnego skrzydła. Śmierć kardynała postanowił wykorzystać nowy namiestnik Leon Piniński. Zgodnie z austriackim prawem wybór nowego zwierzchnika Cerkwi greckokatolickiej zależał m.in. od stanowiska namiestnika Galicji. Leon Piniński oraz jego partyjni koledzy, aby ograniczyć zaangażowanie unickiego duchowieństwa w działalność polityczną, doprowadzili do mianowania na nowego metropolitę konserwatywnego duchownego Juliana Kułowskiego. Podolacy liczyli, że nowy zwierzchnik Cerkwi, związany z umiarkowanym odłamem moskalofilów, doprowadzi do nawiązania współpracy pomiędzy duchowieństwem unickim a Polakami albo przynajmniej złagodzi jego agresywną postawę względem Polaków¹¹. Nadzieje związane z osobą nowego metropolity dobitnie potwierdzał artykuł, który ukazał się na łamach „Przeglądu Politycznego Społecznego i Literackiego”. Jego autor, przedstawiając w nim sylwetkę nowego pasterza unickiej archidiecezji lwowskiej, stwierdzał, że

(...) ks. biskup Kułowski nigdy nie brał udziału w walkach partyjnych, które niestety tyle zamętu i goryczy sprawiają w obozie stronnictw ruskich. Żadne ze stronnictw ruskich nie miało uważać go za swego stronnika lub przeciwnika, dlatego też dla wszystkich politycznych frakcji był on poniekąd obojętnym¹².

Tuż po objęciu stanowiska przez nowego metropolitę wybuchł spór o język korespondencji pomiędzy greckokatolickimi urzędami parafialnymi a władzami krajowymi. Księża greckokatolicy nie chcieli bowiem odpowiadać na kierowane do nich pisma w języku polskim. Ostatecznie, jak pisał krakowski „Czas”, dzięki mediacji

¹⁰ O. Arkusza, *Rusini galicyjscy drugiej połowy XIX – początku XX wieku. Między ukraińskim a wszechruskim wariantem tożsamości narodowej*, „Prace Historyczne” 2017, nr 144, z. 2: *Kształty galicyjskich tożsamości*, red. A. Świątek, s. 290; F. Świstun, *Spory austriackich Rusinów o kwestię narodowości*, „Świat Słowiański” 1910, t. 2, s. 268; A. Wendland, *Die Rusophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwischen Österreich und Russland (1848-1915)*, Wien 2001, s. 411; A. Zielecki, *Ukraińskie i polskie stronnictwa polityczne w Galicji w latach 1900-1908*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1978, z. 2, s. 62-63.

¹¹ Nowy metropolita był uważany, chyba nie bez racji, przez niektóre kręgi ukraińskie za polonofila. Dowodem tego mogło być wygłoszenie przez Kułowskiego podczas inngresu do katedry św. Jura kazania w języku polskim. Taka postawa nowego metropolity spowodowała, że niemal natychmiast wszedł on w konflikt z dużą częścią podległego mu duchowieństwa, jak i z ukraińskimi narodowcami, którzy uważali go właśnie za polonofila. Podobnie postrzegany był przez nich nowy biskup stanisławowski Andrzej Szeptycki. Zob. W. Osadczy, *op. cit.*, s. 219; M. Nowak, *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1895-1914*, Gdańsk 2018, s. 319-320.

¹² *Nowy metropolita greckokatolicki*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1899, 24 I, nr 19, s. 1.

bp. Konstantego Czechowicza ustalono, że na pisma kierowane w języku polskim do urzędów parafialnych w sprawach metrykalnych księża zobowiązani są odpowiadać w języku polskim. We wszystkich innych sprawach korespondencja może być prowadzona w języku ruskim¹³. Rozwiązanie tego sporu językowego nie załagodziło bynajmniej sytuacji w kraju, bowiem niedługo potem zmarł metropolita Kuiłowski. We wspomnieniu pośmiertnym, które ukazało się na łamach krakowskiego „Czasu”, anonimowy autor ze smutkiem konstatawał odejście jednego z ostatnich unickich księży szczerze pragnących zgody pomiędzy oboma narodami. Jak pisał dalej autor, zmarły metropolita,

(...) będąc proboszczem a następnie biskupem i metropolitą z zasady i z natury swojej trzymał się z dala od wszelkiej polityki. Wolny od jakiegokolwiek antagonizmu, trzymał się również z dala od chwilowych a często zawodnych kompromisów ugody politycznej. On był szczerym Rusinem, ale zarazem wiernym przyjacielem Polaków, niezawisły od wszelkich wpływów z góry czy z dołu, strzegł tylko dobra wiary¹⁴.

Następcą zmarłego metropolity został mianowany dotychczasowy ordynariusz stanisławowski Andrzej hr. Szeptycki. Władze krajowe, jak i osoby grające wtedy pierwszoplanową rolę w galicyjskiej polityce (konserwatyści podolscy) liczyły, że nowy metropolita złągodzi radykalne elementy zarówno w Cerkwi, jak i w ukraińskim ruchu narodowym. Także w społeczeństwie polskim nowy metropolita został przyjęty bardzo ciepło. Powszechnie uważano, że nowy władca cerkwi świętojurskiej, notabene wnuk wielkiego polskiego komediopisarza Aleksandra Fredry, wychowany w tradycji i kulturze polskiej, poprze w cerkwi starorusinów, nastawionych umiarkowanie przeciw Polakom, a nie ich przeciwników politycznych, Ukraińców, nastawionych zdecydowanie antypolsko¹⁵. Jak się miało okazać w dalszej perspektywie, nadzieje, które wiązali z nim zarówno podolacy, jak i stańczycy, nie miały się spełnić. Szeptycki, który początkowo chyba szczerze dążył do załagodzenia polsko-ukraińskiego konfliktu, ostatecznie jednak poparł kierunek narodowy w Cerkwi greckokatolickiej, niwecząc tym samym nadzieje kręgów endecko-podolackich na jej odpolitycznienie¹⁶.

Kwestia mianowania nowego metropolity nie była jednak w tym okresie jedynym punktem zapalnym w stosunkach polsko-ukraińskich. Kolejnym stała się sprawa utworzenia gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Stanisławowie. Trzeba dodać, że Ukraińcy, zgodnie z ustawą z 1867 r., zażądali najpierw utworzenia klas z ukraińskim językiem wykładowym w istniejącym w Stanisławowie polskim

¹³ *Z Rusi*, „Czas” 1899, 19 VIII, nr 188, s. 1-2. Na ten temat zob. także: Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 9480: Korespondencja biskupa Konstantego Czechowicza, Pismo starosty żółkiewskiego Juliusza Szumlańskiego do wicemarszałka Czechowicza z dnia 14 VII 1899.

¹⁴ *Wspomnienie pośmiertne o śp. pamięci Julianie Kuiłowskim*, „Czas” 1900, 6 V, nr 118, s. 1.

¹⁵ Ks. A. Kubasik, *Arcybiskupa Szeptyckiego wizja narodu, państwa i cerkwi*, Kraków 1999, s. 65, *Biblioteka Historyczna Archiwum Metropolii Lwowskiej Obrządku Łacińskiego w Krakowie*, t. 3; M. Nowak, *op. cit.*, s. 366-367.

¹⁶ R. Torzecki, *Z problematyki stosunków polsko-ukraińskich*, „Dzieje Najnowsze” 1985, z. 2, s. 152; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Oddział Rękopisów [dalej: ZNiO], sygn. 14103/III: B. Longchamps de Berier, *Wspomnienia 1884-1918* [mszps], k. 200.

gimnazjum, wnosząc do jego dyrekcji podanie w tej sprawie. Jak się okazało, niektóre podpisy pod petycją były sfałszowane. O całej sprawie dyrektor stanisławowskiego gimnazjum powiadomił Radę Szkolną Krajową, która 13 lutego 1900 r. odrzuciła wnioski o ich powołanie, motywując to tym, że sprawa należy do kompetencji Sejmu Krajowego, który jako jedyny po zasięgnięciu opinii miejscowej Rady Powiatowej może powziąć decyzję w tej sprawie¹⁷. Nie ulega wątpliwości, że tworzenie klas z ukraińskim językiem wykładowym bądź osobnych gimnazjów ukraińskich było potrzebne. Jednak metody, jakimi działacze ukraińscy posługiwali się, aby osiągnąć swój cel, nie zawsze były zgodne prawem. Tak było i w tym wypadku. Sfałszowanie podpisów odbiło się szerokim echem w kraju i wywarło negatywne wrażenie nawet w tych polskich środowiskach, które skłonne były poprzeć ukraińskie postulaty. Krakowski „Czas”, potępiając metody zastosowane w Stanisławowie, zwracał też uwagę na zagrożenie, jakie dla nowej szkoły stanowiłoby moskalofilia, którzy z pewnością chcieliby przejąć nową placówkę w swoje władanie. Redakcja stwierdzała:

Nieustannie słyszymy z obozu ruskiego żądania, aby zakładano szkoły ruskie różnych kategorii, nie wykluczając nawet pretensji do posiadania własnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, a wyznać musimy, iż nie spostrzegamy wśród Rusinów tej siły odpornej, narodowej i moralnej, która by im pozwoliła zachować dla szkoły charakter czysto narodowy. Moskalofilstwo wciska się wszędzie, sączy jad swej propagandy, z małym chyba wyjątkiem, w każdą instytucję ruską, w każde prawie stowarzyszenie, w każdą prawie szkołę prywatną, nie mówiąc już o tych instytucjach, które zawdzięczają im swą egzystencję i zostają pod ich wyłącznym kierownictwem¹⁸.

Dla rządzących krajem – Leona Pinińskiego i konserwatystów podolskich – poważnym wyzwaniem stały się przewidziane na jesień 1900 r. wybory uzupełniające do Sejmu Krajowego. Jak na warunki galicyjskie przebiegły one bardzo spokojnie, choć ich wynik stanowił ogromne zaskoczenie zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców. Tak było np. w powiecie skałackim, gdzie Centralny Komitet Wyborczy przedstawił kandydaturę podolaka Mieczysława hr. Pinińskiego. Anonimowy autor, komentując wyniki wyborów na łamach krakowskiego „Czasu”, pisał nie bez satysfakcji, że

(...) w powiecie skałackim okrzyczanym eldorado ruskich radykałów i socjalistów, gdzie zdawało się, że dr Franko może rządzić i rozkazywać, otrzymuje przyjaciel dr Franki raptem 18. głosów, zaś Polak obszarnik, a do tego jeszcze hrabia otrzymuje od włościan skałackiego powiatu, przedstawianych za najczarniejszych radykałów 171 głosów. Czyż zechce może utrzymywać, że tamtejszej okolicy tak okrutnie to imponowało, że Mieczysław hr. Piniński ma brata namiestnikiem? Czyż pisma, które wczoraj jeszcze słały pod niebiosa niezależność sądu, odwagę cywilną radykalne usposobienie włościan na skałat-

¹⁷ O. Красівський, *op. cit.*, s. 39; A. Górski, *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 116; Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1997, s. 90-92. Trzeba dodać, że moskalofilia była przeciwni powołaniu ukraińskiego gimnazjum w Stanisławowie. Swoje dzieci posyłali do istniejącego w tym mieście polskiego gimnazjum. BJ, sygn. 15533/II: J. Zieliński, *Dzieje miasta Stanisławowa 1662-1939* [mszps], k. 118.

¹⁸ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 1 IV, nr 84, s. 2.

czyźnie, zechcą dziś dowodzić, że przez noc zmienili się oni w pańskich fagasów „chru- niów” i jak tam jeszcze zwykli nazywać ruskie gazety takich ruskich włościan, którzy nie chcą głosować według komendy wydanej z Narodnego Domu¹⁹.

Przeciwko wynikowi wyborów zaprotestowali Ukraińcy. Do Leona Pinińskiego zgłosiła się delegacja ukraińska złożona z posłów: Julijana Romanczuka i Jewhena Olesnyc'kiego. Zażądali oni od namiestnika, aby ten wydał specjalne rozporządzenie zakazujące w przyszłości ingerencji urzędników w proces wyborczy. Chociaż namiestnik zgodził się z nimi, że urzędnicy administracji nie powinni ingerować w przebieg wyborów, to jednak odmówił wydania rozporządzenia, argumentując, że ta sprawa nie leży w jego gestii, lecz władz centralnych²⁰. Była to jednak nieprawda. Namiestnik jeszcze przed wyborami zwoływał specjalne konferencje starostów, na których ustalano kandydatów w kuriach IV i V, którzy mieli być popierani przez administrację, oraz tych, których wszelkimi sposobami należy zwalczać. Do tych ostatnich zaliczano przede wszystkim narodowców ukraińskich oraz do pewnego czasu działaczy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD) oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)²¹. Najważniejsze jednak zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców były rozpisane na grudzień 1900 r. przedterminowe wybory do Rady Państwa. Prasa konserwatywna za wyjątkowo groźną dla Polaków uznawała nadmierną radykalizację partii ukraińskich. Tę kwestię ze szczególnym niepokojem odnotowywała podolacka „Gazeta Narodowa”, zwracając uwagę na zmianę pokoleniową, jaka zaszła wśród przywódców ukraińskich. Miejsce starych umiarkowanych polityków, jak wskazywała gazeta, zaczęli zajmować młodzi i agresywni działacze pokroju Iwana Franki, co przyczyniało się w dużym stopniu do wzrostu napięcia pomiędzy Polakami a Ukraińcami²². W wyborach 1900 r. pomimo oficjalnie deklarowanej wrogości zarówno moskalofile, jak i działacze UNDP utworzyli wspólny komitet wyborczy. Poza komitetem pozostali natomiast umiarkowani narodowcy, którzy utworzyli własny komitet wyborczy. Ich przywódca Ołeksandr Barwinski'j swoją kampanię wyborczą rozpoczął we wsi Szczurowice i w Brodach. Wziął tam udział w sejmikach relacyjnych, w których licznie uczestniczyli miejscowi ruscy włościanie. Krakowski „Czas” pisał:

Z relacji wyborczej pana Barwińskiego mogli się oni przekonać, że z tą większością polską można przecież wspólnie pracować i wiele dobrego zrobić tak dla kraju i dla narodu ruskiego w szczególności. Wszelkie bowiem przemówienia polityków i agitatorów

¹⁹ *Po wyborach*, „Czas” 1900, 6 IX, nr 222, s. 1-2.

²⁰ *Cz. Partacz, Od Badeniego...*, s. 102.

²¹ M. Semczyszyn, *Galicyjskie wybory. Działalność Centralnego Komitetu Wyborczego dla Galicji Wschodniej w latach 1867-1906*, Warszawa 2014, s. 158-159.

²² *Socjaliści a ruscy narodowcy*, „Gazeta Narodowa” 1900, 8 VIII, nr 217, s. 1. Wzrost siły i znaczenia radykalnych narodowców dobitnie pokazał wiec zorganizowany 26 grudnia 1899 r. w ukraińskim „Narodnym Domu” we Lwowie. Przyjęta została tam bowiem specjalna rezolucja, w której zgromadzeni domagali się natychmiastowego podziału kraju i utworzenia ukraińskiego kraju koronnego ze stolicą we Lwowie. B. [Kazimierz Bartoszewicz], *Sprawy rusińskie*, „Kraj” 1900, 19 I (7 I), nr 1, s. 20.

ruskich z innych obozów dyszą tylko czystą negacją i złośliwą krytyką tego wszystkiego co się u nas robi²³.

Na zakończenie autor stwierdzał z nieukrywaniem zadowoleniem, że chociaż narodowcy i moskalofile robili wszystko, aby zdyskredytować kandydaturę Ołeksandra Barwińskiego, to ich wysiłki poszły na marne. Na obu sejmikach otrzymał on wotum zaufania od wyborców, którzy postanowili także ponowić jego kandydaturę w IV kurii okręgu Brody–Kamionka Strumiłowa²⁴. Na trudną sytuację umiarkowanych narodowców zwracała uwagę „Gazeta Narodowa”. Jej zdaniem umiarkowani Rusini znaleźli się w tych wyborach między młotem a kowadłem. Z jednej strony Polacy nie za bardzo im dowierzali, z drugiej zaś Rusini z innych partii nazywali ich zdrajcami narodu ruskiego. Jak pisał dalej autor, taka postawa Rusinów

(...) bardzo utrudniała przeprowadzenie umiarkowanych kandydatur ruskich, gdyż sami Rusini z niesłychaną zawziętością zwalczają kandydaturę takiego Rusina, który pragnie być wybranym dla realnej pracy dla dobra Rusi, nie zaś dla kłótni i tzw. borb z Polakami²⁵.

Podobnie jak w poprzednich wyborach, także i teraz Polacy nie wystąpili zjednoczeni. Osobno startowali kandydaci reprezentujący socjalistów i ludowców. Przedstawiciele pozostałych polskich partii startowali natomiast z listy Centralnego Komitetu Wyborczego. W przeciwieństwie do Ukraińców, ludowców i socjalistów starali się oni wpływać swoimi wystąpieniami na uspokojenie sytuacji. Taka postawa była szczególnie widoczna w wystąpieniach polityków konserwatywnych. Dowodem na to może być sejmik relacyjny posła na Sejm Krajowy i członka Izby Panów Romana hr. Potockiego. Sejmik, jak informował krakowski „Czas”, miał bardzo spokojny przebieg. Potocki wezwał licznie zgromadzonych na sejmiku Polaków i Rusinów do zgody i wspólnej pracy dla dobra kraju. O tym, że słowa Potockiego znalazły uznanie w oczach wyborców, najlepiej świadczy fakt, że uczestnicy sejmiku niemal jednomyślnie udzielili Potockiemu wotum zaufania. Autor relacji stwierdzał na zakończenie, że:

Niech okoliczność ta zachęci innych posłów polskich w wiejskich okręgach wyborczych w Galicji Wschodniej do stawiania przed swoimi ruskimi wyborcami. Jest to nie-

²³ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 3 XI, nr 270, s. 2.

²⁴ *Ibidem*. Trzeba jednak dodać, że pozycja umiarkowanych narodowców słabła coraz bardziej. Tę tendencję potwierdzał sam Ołeksandr Barwiński. W liście skierowanym do Władysława Gniewosza stwierdzał wręcz, że podczas sejmiku w Brodach niektórzy z ukraińskich wyborców publicznie deklarowali, że lepszym posłem od Barwińskiego byłby moskalofil. Kończąc swoje rozważania, Barwiński ze smutkiem konstatował, że wobec wzrostu antagonizmów narodowościowych tak w okręgu wyborczym Brody–Kamionka Strumiłowa, jak i w pozostałych wschodniogalicyskich okręgach wyborczych, największe szanse na wybór do Rady Państwa mieli tylko ci kandydaci, którzy publicznie zadeklarowali wrogość wobec narodu polskiego. ZNiO, sygn. 6815/II: Korespondencja Władysława Gniewosza, List Aleksandra Barwińskiego do Władysława Gniewosza, 29 X 1900.

²⁵ *Rusini ugodowcy*, „Gazeta Narodowa” 1900, 14 X, nr 284, s. 1.

wątpliwie najpewniejsza droga do przeprowadzenia trwałej pacyfikacji narodowościowej w kraju naszym²⁶.

Niestety, wybory do Rady Państwa nie zostały przeprowadzone w pełni uczciwie. Alfred Wysocki, prawnik, a po 1918 r. dyplomata, wówczas początkujący urzędnik lwowskiego namiestnictwa, pisał później w swoich pamiętnikach, że namiestnik za pośrednictwem starostów starał się wpływać na wynik wyborów poprzez stosowanie rozmaitych nacisków m.in. wobec greckokatolickich księży. Najczęściej odbywało się to, jak pisał dalej, w ten sposób, że w danym powiecie

(...) starosta zapraszał przed tym na sutą kolację kilkudziesięciu wpływowych obywateli i księży wyznania greckokatolickiego, potem zwoływał wszystkich wójtów i starał się ich nakłonić do popierania kandydatów stronnictw sprzyjających rządowi. Przed rokiem 1907 nie natrafiało to na zbyt wielkie trudności, trzeba było tylko znieść cierpliwie szereg wieców i wysłuchać popisów krasomówczych początkujących agitatorów, którzy zaprawiali się dopiero w powszechnych później biadoleniach nad krzywdą ruską i polską zachłannością²⁷.

Ostatecznie w wyniku wyborów w wiedeńskiej Radzie Państwa po stronie ruskiej zasiadało czterech Rusinów ugodowców, trzech narodowców oraz jeden moskalofil Mychajło Korol, który swój mandat zawdzięczał poparciu udzielonemu mu przez Julijana Romanczuka i jego zwolenników. Krakowski „Czas”, komentując zdobycie przez moskalofila mandatu do Rady Państwa, po raz pierwszy od 1891 r., pisał nie bez racji,

(...) że prof. Romańczuk dla osoby własnej pogwałcił zasadę. Takim jest owoc polityki człowieka rzekomo trzymającego się polityki pryncypialnej a w gruncie rzeczy chwiejnego i niekonsekwentnego w polityce. Imię jego smutnie się zapisze w dziejach Rusi Galicyjskiej albowiem konsolidując się kolejno bądź to z moskalofilami, bądź z radykalistami, przyczynił się stale do wzmocnienia obu tych skrajnych stronnictw, a do osłabienia idei narodowej i poczucia narodowego w społeczeństwie ruskim²⁸.

Po wyborach 1900 r. wśród konserwatystów obu odłamów zaczęła coraz bardziej przeważać pogląd, że popieranie umiarkowanych narodowców nie ma najmniejszego sensu, ponieważ wpływy polityczne tej grupy wśród ludności ruskiej z roku na rok stają się coraz mniejsze. Wszystko to sprawiało, że wśród stronnictw polskich nie było specjalnego zainteresowania ugodą z Ukraińcami. Trzeba także dodać, że na taką, a nie inną postawę niewątpliwym wpływ miał wzrost tendencji nacjonalistycznych wśród obu zamieszkujących Galicję narodów. Nie bez winy był tu także namiestnik Leon Piniński, który wraz z całym swoim stronnictwem zaczął w tym okresie gwałtownie grawitować w kierunku coraz bardziej rosnącej w siłę Narodowej

²⁶ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 17 VIII, nr 205, s. 1-2.

²⁷ ZNiO, sygn. 12477/II: A. Wysocki, *Dzieje mojej służby 1900-1938*, t. 1 [mszps], s. 1.

²⁸ *Z Rusi*, „Czas” 1900, 27 XII, nr 313, s. 2.

Demokracji. Taka polityka prowadziła nie tylko do wzrostu napięcia, ale przyczyniała się też do pogłębiania rozbieżności pomiędzy podolakami a ich zachodniogaliccyjskimi pobratymcami. Nie zgadzając się ze skrajnie antyukraińską polityką namiestnika, marszałek krajowy Stanisław Badeni i wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej Michał Bobrzyński zdecydowali się złożyć dymisje z zajmowanych stanowisk²⁹. Zadowolenia z odejścia tego ostatniego nie ukrywała prasa ruska, co wzbudziło ogromne zdumienie krakowskiego „Czasu”. Autor artykułu, który ukazał się na jego łamach, uznał, że wrogość prasy ruskiej wobec byłego wiceprezydenta wynikała przede wszystkim z działań podjętych za jego kadencji, mających na celu ograniczenie upolitycznienia galicyjskiego szkolnictwa. Bobrzyński usuwał bowiem nauczycieli szkół różnego szczebla, jeżeli tylko udowodniono im, że zamiast uczyć, zajmowali się polityką. W konsekwencji takie działania nie mogły przysporzyć mu sympatii ze strony prasy ukraińskiej³⁰.

Wzrost napięcia we wzajemnych stosunkach stał się szczególnie widoczny w czerwcu 1901 r. Wtedy to bowiem poseł O Aleksandr Barwinski'kyj ponowił wniosek o założenie gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie, który jednak został przez sejm odrzucony. Przyjęty został natomiast nowy projekt ustawy o włościach rentowych, który miał doprowadzić z jednej strony do przynajmniej częściowego rozładowania napięć społecznych na wsi galicyjskiej poprzez przyśpieszenie parcelacji gruntów i stworzenie w ten sposób bogatych gospodarstw chłopskich, z drugiej zaś do wzmocnienia polskiego stanu posiadania w Galicji Wschodniej³¹. Wobec odrzucenia wniosku Barwinski'kiego posłowie ukraińscy, niezależnie od przynależności partyjnej, na początku lipca 1901 r. opuścili obrady sejmowe. Secesja, choć stanowiła ogromne zaskoczenie dla opinii publicznej, powszechnie uznana została za manewr polityczny przed przewidzianymi na wrzesień wyborami do Sejmu Krajowego³². Taką jej ocenę przedstawiał m.in. na swoich łamach krakowski „Czas”. Gazeta zwracała ponadto uwagę, że demonstracja miała też stanowić pewną formę nacisku na władze wiedeńskie w celu wytargowania od nich nowych znaczących ustępstw na rzecz galicyjskich Rusinów. Zdaniem gazety chcieli oni też wykorzystać istniejącą sytuację, aby osłabić

²⁹ H. Arkusza, *Problem nadużyć w czasie wyborów sejmowych w Galicji Wschodniej w okresie autonomii. Prawo a praktyka*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane profesorowi Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Maliec, W. Uruszczyk, Kraków 2001, s. 223; W. Łazuga, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań 1982, s. 86-87, *Galicjana*.

³⁰ *Prasa ruska o ustąpieniu wiceprezydenta Bobrzyńskiego*, „Czas” 1901, 26 III, nr 70, s. 1-2.

³¹ Wniosek ten, popierany przez namiestnika Pinińskiego i podolaków, okazał się fatalnym błędem. Nie tylko doprowadził do zaostrzenia wzajemnych stosunków, ale jak się wydaje, był jedną z przyczyn wybuchu wielkich strajków na wsi wschodniogaliccyjskiej w połowie 1902 r.

³² Cz. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 106; K. Левицький, *Українські політики Галичини*, Тернопіль 1996, s. 48; L. Zaszkiłniak, *Polsko-ukraiński spór o Galicję na początku XX w. Między świadomością historyczną a realiami*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 164, *Studia i Analizy*, nr 1. Zdaniem komentatora „Przeglądu Polskiego” udział w secesji tak rozsądnych i umiarkowanych posłów ruskich jak Wachnianyn i Barwinski'kyj zdawał się wskazywać, że jej plan został przygotowany w Wiedniu przez wrogie Polakom kręgi biurokracji austriackiej. *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1901, t. 141, s. 373-378.

pozycję polityczną Polaków³³. Secesję posłów ruskich potępił także na swoich łamach ściśle związany z galicyjskimi konserwatystami petersburski tygodnik „Kraj”. Pretekstem do tego był wywiad, który został udzielony wiedeńskiemu korespondentowi tygodnika przez posła Julijana Romanczuka. Skarżył się on w nim na prześladowania, których ze strony Polaków doświadczają galicyjscy Rusini. Zdaniem Romanczuka Polacy terroryzują jego rodaków, przez co ci ostatni nie mogą korzystać w Galicji z pełni należnych im praw konstytucyjnych. Komentujący oskarżenia posła Romanczuka dziennikarz napisał nie bez racji:

Na wschodnich kresach Galicji wre szalona agitacja przeciwko „Lachom”, po prostu kruczata antypolska, inscenizowana przez legion szowinistycznych agitatorów. Księża wyklinają z ambon tych, którzy by głosowali na kandydata polskiego, odmawiają rozgrzeszenia przy spowiedzi i osobiście prowadzą do boju do bójek. Sędziowie ruscy dają rodakom swoim arcymoralne pouczenia, że za poturbowanie Polaków nie może ich spotkać kara. (...) To jest to owo skrępowanie Rusinów, owa zawiść biednego chłopca, owa niemożność z korzystania z praw konstytucyjnych, o której mówił pan Romańczuk³⁴.

W kwestii secesji wypowiedział się też na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie poseł Wojciech hr. Dzieduszycki. Stwierdzał on m.in.:

Niemile a przykre zdziwienie sprawiło oświadczenie Rusinów, że nie powzięcie uchwały domagającej się założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, uważają oni za taką krzywdę, iż są zmuszeni (...) nie brać udziału w dalszych obradach sejmku.

Dzieduszycki mówił dalej, że o powstaniu nowych szkół średnich decyduje tylko i wyłącznie sejm, biorąc pod uwagę m.in. liczbę uczniów zainteresowaną podjęciem ewentualnej nauki w takiej szkole i czy istniejące w najbliższej okolicy placówki są na tyle przepełnione, że powinno się pomyśleć o utworzeniu nowej szkoły. Jego zdaniem żądania nowych ruskich gimnazjów pojawiły się pod wpływem radykalnej agitacji prowadzonej przez niektóre środowiska ukraińskie.

Najusilniej przestrzegano Rusinów przed agitacją polityczną domagającą się utworzenia pozorów oświaty, takie pozory mogą opóźnić zdrowy rozwój oświaty i piśmiennictwa wśród Rusinów. (...) sił zaś umysłowych nie godzi się zużywać na agitację, osłabiającą całe społeczeństwo nasze. Niech Rusini wyteżą swoją inteligencję w kierunku wyzyskania tych środków, które posiadają, niech tworzą rzetelną własną oświatę, a skoro tak się rozwinię, że dotychczasowe zakłady naukowe, okażą się dla niej niedostatecznymi, stworzymy nowe zakłady. Przedtem najpilniejszą a istotną potrzebą Rusinów jest to, aby sejm spełnił swój obowiązek dbając o religię i oświatę, o moralny i materialny postęp rzesz ruskiego ludu³⁵.

³³ „Czas” 1901, 9 VII, nr 154, s. 1.

³⁴ Novus, *Secesja Rusinów. Rozmowa z posłem Julianem Romańczukiem*, „Kraj” 1901, 13 IX (31 VIII), nr 35, s. 10-11.

³⁵ *Sejmik relacyjny posła na Sejm Krajowy i do Rady Państwa Wojciecha hr. Dzieduszyckiego odbyty w Stanisławowie dnia 25 VII 1901 r.*, „Gazeta Narodowa” 1901, 26 VII, nr 205, s. 2.

Niedługo po opuszczeniu obrad sejmowych przez posłów ukraińskich zakończona została kadencja Sejmu Krajowego. Niemal natychmiast rozpoczęła się też kampania wyborcza przed przewidzianymi na wrzesień 1901 r. wyborami. Podobnie jak i w poprzednich latach nie miała ona spokojnego przebiegu. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy stosowali wszelkie możliwe środki, aby doprowadzić do wyboru swoich kandydatów na posłów do Sejmu Krajowego. Władze administracyjne, prawdopodobnie za cichą zgodą namiestnika Leona Pinińskiego, aby doprowadzić do wyboru „właściwych kandydatów”, tj. tych, którzy cieszyli się ich całkowitym zaufaniem, stosowały m.in. groźby dotyczące poboru zaległych podatków lub obiecywały wyborcom załatwienie ich postulatów. Ponadto poszczególni starostowie starali się popierać kandydatów moskalofilskich w tych okręgach wyborczych, które zamieszkiwała duża liczba ludności ruskiej³⁶. Podobnie zresztą postępowały partie ukraińskie, które nie wahały się użyć wszelkich dostępnych środków, aby zapewnić sobie sukces. Taka, a nie inna sytuacja wynikała z jednej strony ze wzrostu wpływów politycznych partii radykalnych, z drugiej zaś z poparcia dla takich działań ze strony części greckokatolickiego duchowieństwa. Taką postawę duchownych unickich potęgiał zdecydowanie „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki”, na łamach którego czytamy m.in.:

Na wiecach, na których przewodniczyli księża ruscy, padały same obelgi na Polaków. (...) księża ruscy z krzyżem w ręku obchodzili chaty i wzywali włościan pod groźbą kar kościelnych, aby nie wazyli się oddawać swych głosów takim gospodarzom, którzy sprzyjają Polakom. (...) W niektórych wypadkach nadużywali oni swego stanowiska do tego stopnia, że odmawiali posług kościelnych nawet krewnym tych, którzy głosowali nie po myśli boryteli³⁷.

Trzeba też dodać, że podobnie jak i w wyborach do Rady Państwa, Russka Partia Ludowa i UNDP zawarły porozumienie o współpracy. Dla lwowskiego konserwatywnego dziennika „Przedświt” głównym jej spoiwem była ogromna nienawiść żywiona przez działaczy obu stronnictw względem Polaków. Gazeta stwierdzała też, że ta współpraca nie wyjdzie na korzyść ukraińskim narodowym demokratom, gdyż:

Nieprzejednany w swych dążeniach prąd moskalofilski z pewnością nie poczyni ustępstw, nie odwróci się ku programowi „Diła”, lecz będzie starał się wyzyskać sytuację w swych celach partyjnych, a więc na rzecz odstępstwa narodowego³⁸.

³⁶ H. Arkusza, *op. cit.*, s. 224; A. Wendland, *op. cit.*, s. 414. Na umiarkowanych narodowców, jak sądzę, Polacy nie mogli już w tym okresie specjalnie liczyć. Ten nurt tracił bowiem w tym okresie coraz bardziej na znaczeniu. Zwracał na to uwagę m.in. korespondent „Gazety Narodowej” w Sokalu, który omawiając przebieg kampanii wyborczej w tamtejszym powiecie, stwierdzał, że kandydatura przywódcy ugodowców Anatola Wachnianyna jest pozbawiona jakichkolwiek szans na zwycięstwo, ponieważ poprzez udział w secesji posłów ruskich stracił on prawie całkowicie zaufanie Polaków. Dla zwolenników Julijana Romanczuka, ze względu na długoletnią współpracę z Polakami, pozostaje on osobą politycznie niepewną. Szerzej na ten temat zob. *Ruch Wyborczy*, „Gazeta Narodowa” 1901, nr 233 z 13 VIII 1901, s. 1. Na temat sytuacji w powiecie sokalskim zob. też: *Ruch Wyborczy*, „Czas” 1901, 8 VIII, nr 180, s. 1.

³⁷ *Hajdamactwo*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1901, 3 IX, nr 202, s. 1.

³⁸ *Manifest Ruski*, „Przedświt” 1901, 17 VII, nr 162, s. 3.

Dziennik informował też swoich czytelników, że narodowcy i moskalofile, tak jak zwalczają Polaków, tak z równą zaciętością atakują Ołeksandra Barwińskiego i jego zwolenników. Pisano: „Tak zemścił się na Barwińskim błąd popełniony przez secesję. Rusini uważają go teraz za poplecznika szlachty i obszarników, Polacy zaś odmawiają mu swego poparcia”³⁹.

Wybory, które zostały przeprowadzone w Galicji w dniach 5-11 września 1901 r., przyniosły zdecydowaną porażkę partiom będącym w opozycji do konserwatystów rządzących niemal niepodzielnie krajem. Dotyczyło to także Ukraińców. Naciski administracji spowodowały, że Ukraińcy zdobyli 11 mandatów, podczas gdy moskalofile wspierani zakulisowo przez namiestnika Pinińskiego otrzymali trzy⁴⁰. Ukraińcy, którzy z takim wynikiem wyborów nie byli usatysfakcjonowani, doprowadzili do debaty w Radzie Państwa, poświęconej przebiegowi wyborów w Galicji. Podczas burzliwej dyskusji w imieniu konserwatystów wypowiedział się poseł Dawid Abrahamowicz. Stwierdził on, że

(...) przyczyna tych ciągłych skarg nie leży faktycznie w nadużyciach wyborczych, ale zupełnie w czym innym. Jest to po prostu punkt programowy tych partii ruskich, które do Polaków są wrogo usposobione. Stronnictwa te wzięły sobie za zasadę, że w okręgach, gdzie Rusini są w większości, nie może być wybrany ani Polak ani Rusin przyjaźnie do Polaków usposobiony. I takiego Rusina zwalczają również z całą namiętnością i nienawiścią wszelkimi możliwymi środkami. Jeżeli taki kandydat zwycięży, to wnosi się protest napisany zwykle jeszcze przed wyborami, więc nie dziw, że skargi takie powtarzają się ciągle⁴¹.

Sądzę, że opinia Dawida Abrahamowicza była dużym uproszczeniem. Ukraińcy mieli prawo rzeczywiście czuć się pokrzywdzeni, bowiem patrząc na liczbę ludności, powinni byli otrzymać większą liczbę mandatów. Nie było to możliwe ze względu na zdominowaną przez podolaków administrację, która robiła wszystko, aby liczba ukraińskich mandatów była jak najmniejsza.

³⁹ *Ibidem*; Rusini w sprawie wyborów sejmowych, „Gazeta Narodowa” 1901, 16 VII, nr 195, s. 1.

⁴⁰ A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa 1907-1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000, s. 26-27, *Rozprawy i Studia US*, t. 355; i dem, *Stosunek ziemian wschodniogalicyskich (podolaków) do narodowego ruchu ukraińskiego na przełomie XIX i XX w.*, „Szczecińskie Studia Historyczne” 2000, z. 13, s. 149; M. Semczyszyn, *op. cit.*, s. 255-256; *Kurie włościańskie*, „Gazeta Narodowa” 1901, 7 IX, nr 248, s. 1. Trzeba stwierdzić, że nadużyć dopuszczali się także Rusini. Tak było m.in. w Horodence, gdzie zwolennicy radykałów dopuszczali się ataków na swoich przeciwników politycznych. *Ruch Wyborczy*, „Dziennik Polski” 1901, 23 VIII, nr 330, s. 3.

⁴¹ *Rada Państwa*, „Słowo Polskie” 1901, 13 XI, nr 531, s. 1-2. Należy dodać, że do zaostżenia stosunków pomiędzy oboma narodami przyczynili się nie tylko Polacy, ale też Ukraińcy. Przykładem tego mogą być wydarzenia, do jakich doszło w tym czasie w Tarnopolu. Podczas odbywającego się w sali miejscowego polskiego „Sokoła” zjazdu „Proświty” jej działacze usunęli z sali wiszący tam portret Tadeusza Kościuszki. Wybuchł skandal, a sprawa stała się głośna w całym kraju. Chociaż portret szybko powrócił na swoje miejsce, to cała ta sprawa miała bardzo negatywny wpływ na postrzeganie przez polskie środowiska ukraińskiego ruchu narodowego. Cz. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809-1945. Od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia*, Biskupice 1993, s. 169.

W kilka dni po wyborach parlamentarnych odbył się w Krakowie sejmik relacyjny posła Michała Bobrzyńskiego. Jednym z głównych tematów poruszonych na sejmiku była kwestia ruska. Bobrzyński stwierdził, że w przeciągu ostatnich kilkadziesiąt lat w tej kwestii dokonały się bardzo istotne zmiany. Dzięki działaniom Kazimierza Badeniego i jego następców złamano potęgę moskalofilów i stworzono podwaliny pod rozwój odrębnej świadomości narodowej galicyjskich Rusinów. Niestety nie potrafiono wypracować jakiejś długofalowej polityki w tej kwestii. Na zakończenie Bobrzyński wezwał zebranych do wyzbycia się złudzeń, że kolejne koncepcje wobec Rusinów doprowadzą do poprawy sytuacji. Polacy, jak stwierdził, powinni prowadzić długofalową i konsekwentną politykę w kwestii ruskiej, gdyż tylko takie działania mogą doprowadzić do uspokojenia sytuacji⁴². Stwierdzenie, iż potrzebna jest konsekwentna i długofalowa polityka w kwestii ukraińskiej, było bardzo trafne. Patrząc z perspektywy czasu, trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, iż prowadzenie konsekwentnej polityki wobec sprawy ukraińskiej nie było już wtedy chyba możliwe. Taką sytuację powodowały narastające rozbieżności pomiędzy oboma nurtami galicyjskiego konserwatyzmu oraz wzrostem nastrojów nacjonalistycznych wśród Polaków i Ukraińców. Do tego dochodziła niekonsekwentna i nieprzemysłana polityka władz wiedeńskich, które starały się wykorzystywać polsko-ukraińskie animozje do własnych celów zgodnie ze starą zasadą *divide et impera*.

Sprawę nadużyć w wyborach do Sejmu Krajowego usunęły wkrótce w cień dramatyczne wydarzenia, do których doszło jesienią 1901 r. na uniwersytecie we Lwowie. Uniwersytet powołany przez króla Jana Kazimierza w 1661 r. po zajęciu tych ziem przez Austrię w 1772 r. został całkowicie zgermanizowany. Aż do 1848 r. uczelnia miała całkowicie niemiecki charakter. Po 1848 r. jej sytuacja zaczęła stopniowo ulegać zmianie, ponieważ mimo oporu Rusinów zaczęła nabierać coraz bardziej polskiego charakteru. Wszelkie próby porozumienia się Polaków i Ukraińców co do przyszłości uczelni nie dały niestety żadnych rezultatów, dlatego też władze austriackie rozpoczęły rozbudowę katedr z ruskim językiem wykładowym na Wydziale Teologicznym. Wydział ten miał bowiem być w zamyśle władz załącznikiem odrębnego ruskiego uniwersytetu⁴³. W latach 60. XIX w., na fali zmian ustrojowych w monarchii habsburskiej, polski charakter uczelni stawał się coraz bardziej widoczny, co też zostało potwierdzone dekretem cesarza z dnia 27 kwietnia 1879 r. Wprowadzał on do administracji uczelni i do wykładów język polski z tym jednak zastrzeżeniem, że dotychczasowe prawa języka ruskiego i możliwość tworzenia nowych katedr zostaną

⁴² *Mowa posła Michała Bobrzyńskiego na sejmiku relacyjnym wielkiej własności w Krakowie*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1901, 20 IX, nr 217, s. 1-2.

⁴³ K. Michalewska, *Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego w latach 1848-1914*, „Studia Historyczne” 1984, z. 1, s. 35-37. Na temat dziejów uniwersytetu we Lwowie do 1939 r. zob. szerzej: ZNiO, sygn. 17191/I, *Dorobek naukowy lwowskich szkół wyższych*, t. 1, Lwów 1944 [mszps]. Trzeba dodać, że Ukraińcy za założyciela uniwersytetu we Lwowie uznawali nie Jana Kazimierza, ale cesarza Franciszka I. Według nich założony przez niego uniwersytet miał mieć tylko i wyłącznie ukraiński charakter, dlatego też sprzeciwiali się oni jego polonizacji. Uważali, że w Galicji polskim mógł być jedynie Uniwersytet Jagielloński.

zachowane⁴⁴. Stosunki narodowościowe na Uniwersytecie Lwowskim, zarówno pomiędzy profesorami, jak i studentami, aż do lat 90. były w miarę poprawne. Dowodem na to może być fakt, że stanowisko rektora obejmowali także profesorowie-Rusini. Sytuacja zmieniła się jednak wraz z przybyciem do Lwowa profesora Mychajła Hruszewskiego. Jego przyjazd uaktywnił bowiem nacjonalistyczne elementy ukraińskie⁴⁵. W 1898 r. posłowie ukraińscy w Radzie Państwa postawili na jednym z posiedzeń wniosek o powołanie nowego uniwersytetu, ale do jego realizacji nie dopuściły władze wiedeńskie, które całkiem poważnie obawiały się, że w przypadku powołania nowej uczelni inne narody mogłyby wysunąć podobne żądania⁴⁶. Powołania nowego uniwersytetu chcieli też studenci ukraińscy studiujący we Lwowie. Swoje żądanie wyrazili w specjalnej rezolucji uchwalonej na wiecu w 1899 r. Ta rezolucja nie doczekała się jednak realizacji⁴⁷.

Do pierwszych awantur na Uniwersytecie Lwowskim doszło 19 listopada 1901 r. Wtedy to studenci ukraińscy w proteście przeciwko stwierdzeniu rektora Ludwika Rydygiera o polskim charakterze lwowskiej wszechnicy wywołali gwałtowne zamieszki⁴⁸. Co gorsza, jak pisał wydawany we Lwowie konserwatywny „Przedświt”:

(...) w tej bynajmniej nie akademickiej demonstracji wzięli udział klerycy ruscy, przyszedli najpewniej oświeciciele i przewodnicy narodu, najsmutniejszym jest fakt, że szata duchowna, którą już dziś przyszedli kapłani noszą, zaszargana została w mętach burd i hałasów ulicznych⁴⁹.

Można dziś domniemywać, dlaczego akurat wtedy doszło do zamieszek. Wydaje mi się, że wydarzenia te mogły być spowodowane odrzuceniem wniosku Klubu Ukraińskiego w Radzie Państwa, w którym posłowie ukraińscy domagali się natychmiastowego utworzenia ukraińskiego uniwersytetu z siedzibą we Lwowie. Podczas dyskusji, która wywiązała się w sprawie powołania nowej uczelni, głos zabrał podolacki poseł Stanisław Starzyński. Jak sądzę, przedstawione przez niego poglądy, nie bardzo odbiegały od zapatrywań innych członków tego stronnictwa. Starzyński

⁴⁴ R. Jadczyk, *Polsko-ukraiński spór o charakter uniwersytetu lwowskiego w latach 1900-1922*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 r. i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997, s. 421-430.

⁴⁵ BJ, sygn. 8104/IV: M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, t. 1 [rkps], k. 94.

⁴⁶ Cz. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 127. Szerzej na temat walki Ukraińców o własny uniwersytet zob. M. Мудрий, *Від Австрії до Польщі. Проблема українського університету у Львові в першій чверті XX ст.*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, t. 4: *Studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, Kraków 2002, s. 291-309.

⁴⁷ W tej sprawie interweniował także w Wiedniu metropolita Szeptycki. Jego interwencja zakończyła się kompletnym fiaskiem. R. Jadczyk, *op. cit.*, s. 422.

⁴⁸ K. Michalewska, *op. cit.*, s. 42-43; A. Wątor, J. Faryś, *Edward Dubanowicz 1881-1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994, s. 21-22, *Rozprawy i Studia US*, t. 147.

⁴⁹ *Uniwersytet lwowski zamknięty*, „Przedświt” 1901, 21 XI, nr 269, s. 1-2. Ten sam dziennik zwracał także uwagę na fakt, że Ukraińcy mieszkający w Austrii nie posiadają jeszcze wystarczającej liczby profesorów, którzy mogliby obsadzić katedry na nowym ukraińskim uniwersytecie. Na łamach „Przedświtu” stwierdzano też, że burdy, jakich dopuścili się ukraińscy studenci, mogą tylko i wyłącznie opóźnić powstanie nowej uczelni. *Po demonstracjach ruskich*, „Przedświt” 1901, 22 XI, nr 270, s. 1.

bowiem, nie negując bynajmniej konieczności powołania nowej uczelni, stwierdzał, że obecna liczba samodzielnych pracowników naukowych narodowości ukraińskiej jest zbyt mała, aby mógł powstać nowy uniwersytet. Nie było jednak żadnych przeszkód, jak twierdził, ażeby ukraińscy doktorzy habilitowali się na dotąd istniejącym uniwersytecie, dzięki czemu zwiększyłaby się liczba ukraińskiej kadry naukowej potrzebnej do powołania nowej wszechnicy⁵⁰. Swoje stanowisko w sprawie utworzenia nowej uczelni potwierdził dobitnie w liście skierowanym do Michała Bobrzyńskiego. Uważał, że w istniejącej sytuacji politycznej stworzenie nowej uczelni nie jest możliwe. Kategorycznie sprzeciwiał się też planom ewentualnej utrakwizacji uczelni, gdyż Rusini, jak pisał, poczuwszy się równouprawnionymi współgospodarzami, zaprzęstałyby z pewnością nacisków na powołanie własnej wszechnicy.

Idzie więc Rusinom głównie o pozbycie się polskiego uniwersytetu ze Lwowa, gdyż ta wszechnica jako polska jest im solą w oku, z powodu, że leży po tej stronie Sanu. Stąd wynika, że punkt ciężkości leży w polskim charakterze uniwersytetu i że naszym głównym obowiązkiem jest utrzymanie (...) polskiego charakteru.

Starzyński stwierdzał ponadto, że pojawiające się gdzieniegdzie pomysły, że zgodą na ewentualną utrakwizację uniwersytetu da się okupić jakąś ugodę polsko-ruską, nie mają w istniejącej sytuacji społeczno-politycznej Galicji żadnej racji bytu. Na zakończenie swoich rozważań Starzyński napisał, że ta sprawa jeszcze przez długi czas będzie kłaść się cieniem na wzajemnych stosunkach i że w obecnej sytuacji:

Raczej okupić pewien *modus vivendi* możemy, jeżeli powiemy my wam nie przeszkadzamy w dążeniu do osiągnięcia kiedyś samodzielnego uniwersytetu ruskiego, byle nie naszym kosztem, byle nie drogą zabrania (...) naszej wszechnicy i byle nie we Lwowie⁵¹.

Problem z powołaniem nowej uczelni był też taki, że Ukraińcy koniecznie chcieli, aby jej siedzibą był Lwów, na co po stronie polskiej nie było i nie mogło być zgody. Polacy nie bez racji obawiali się, że powołanie nowej uczelni w tym mieście nie tylko

⁵⁰ В. Качмар, *Питання про створення українського університету у Львові в австрійському парламенті на початку ХХ ст.*, [w:] *Львів. Місто, суспільство, культура*, ред. М. Мудрий, т. 3, Львів 1999, s. 423. Trzeba powiedzieć, że liczba ukraińskich studentów uczęszczających na istniejący uniwersytet była na pewno zbyt mała, aby można było utworzyć nową uczelnię. Paradoxem było też to, że profesorowie ukraińscy, aby mieć odpowiednią frekwencję na swoich wykładach, z powodu braku odpowiedniej liczby słuchaczy często prowadzili swoje wykłady w języku polskim. Cz. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 133-134.

⁵¹ BJ, sygn. 8088/III: Korespondencja Michała Bobrzyńskiego z lat 1902-1904, List Stanisława Starzyńskiego do Michała Bobrzyńskiego, 21 VI 1902. Sytuacja na uniwersytecie była tak napięta, że władze zdecydowały, że do czasu jej unormowania wszystkie wykłady będą zawieszane. Studenci ukraińscy, protestując przeciwko tej decyzji, zdecydowali się na opuszczenie murów uczelni i kontynuowanie nauki w innych szkołach wyższych Przedlitawi, np. na UJ. Szerzej na ten temat zob. В. Качмар, *Суспільно-політичне відлуння сецесії українських студентів з Львівського університету в грудні 1901 року*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 1999, вип. 34, s. 289-299; W. Dąbrowiecki, *Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej*, Kraków 1913, s. 15.

przyczyni się do zaostrzenia wzajemnych stosunków, ale także w dalszej przyszłości ułatwi przejście istniejącego już w tym mieście polskiego uniwersytetu.

Zajścia na uniwersytecie we Lwowie spowodowały wzrost napięcia pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Widoczne to było szczególnie na posiedzeniach Sejmu Krajowego, gdzie posłowie ukraińscy raz po raz wysuwali zarzuty przeciwko Polakom, oskarżając ich o podgrzewanie antyukraińskich nastrojów w społeczeństwie galicyjskim. Zarzuty wysuwano także pod adresem namiestnika Leona Pinińskiego, który zdaniem członków Klubu Ukraińskiego miał naciskać na władze uniwersyteckie, aby bardziej zdecydowanie występowały przeciwko ukraińskim wicherzycielom. Namiestnik w odpowiedzi na zarzuty ostrzegwał zarówno Polaków, jak i Ukraińców, że władze państwowe w przypadku dalszych zamieszek na Uniwersytecie Lwowskim nie pozostaną bezczynne i wystąpią zdecydowanie przeciwko wicherzycielom⁵². Ostatecznie do pewnego uspokojenia sytuacji doszło w kwietniu 1902 r., kiedy władze uczelni zdecydowały się pójść na pewne ustępstwa wobec Ukraińców, m.in. pozwalając uczestnikom secesji na ponowny wpis na lwowski uniwersytet oraz zgadzając się, aby studenckie indeksy mogły być prowadzone w języku ukraińskim. Komentując wydarzenia, jakie rozgrywały się w tym okresie na Uniwersytecie Lwowskim, dziennikarz konserwatywnego lwowskiego „Przedświt” pisał nie bez racji, że zdecydowana większość polskiej opinii publicznej uważa, „(...) że uniwersytet ruski, może a nawet powinien (...) powstać. Ale niemniej domagać się musimy, by rósł on własnym Rusinów trudem (...), a nie naszym kosztem i nie krzywdą naszą”⁵³.

Uniwersytet nie był jedynym punktem zapalnym w stosunkach pomiędzy oboma narodami. W Sejmie Krajowym nadal trwały bowiem przepychanki dotyczące powołania w Stanisławowie nowego gimnazjum ukraińskiego. Dla konserwatysty podolskiego, którym był poseł Włodzimierz Kozłowski, utworzenie nowego gimnazjum było nie do pomyślenia, gdyż uważał, że Rusini nie posiadają odpowiednich kadr, aby można było utworzyć nową placówkę. Podobnie jak wielu kolegów obawiał się on też, że nowa szkoła może stać się siedliskiem antypolskiego radykalizmu⁵⁴.

Niechęć, którą polska większość wykazywała w tej sprawie, spowodowała, że na jesieni 1900 r. Ukraińcy zdecydowali się na interwencję u ówczesnego premiera Ernesta Körbera i ministra oświaty w jego rządzie Wilhelma Hartla. Hartel, przekonany, że Sejm Krajowy Galicji wyraził zgodę na stworzenie nowego gimnazjum, doprowadził do wstawienia odpowiednich środków do budżetu państwa. Było to niezgodne z prawem, gdyż ustawa o autonomii Galicji z 22 czerwca 1867 r. uzależniała tworzenie nowych gimnazjów od decyzji Sejmu Krajowego. Przeciwko nowej szkole zdecydowanie występowali podolacy. Te kwestię referował w sejmie poseł Tadeusz Cieński. Odrzucił on możliwość powołania nowego gimnazjum, argumentując, że liczba uczniów narodowości ukraińskiej w polskim gimnazjum w Stanisławowie jest

⁵² Przemówienie namiestnika Leona Pinińskiego z dnia 30 XII 1901 r., [w:] *Stenograficzne sprawozdania*, t. 1, Lwów 1901-1903, s. 141-142.

⁵³ *Koniec secesji ruskiej na lwowskiej wszechnicy*, „Przedświt” 1902, 8 IV, nr 80, s. 1-2.

⁵⁴ *Przemówienie posła Włodzimierza Kozłowskiego z dnia 9 lipca 1902 r.*, [w:] *Stenograficzne sprawozdania...*, Period VIII, Sesja I, t. 1, s. 691-692.

zbyt mała, aby można było myśleć o utworzeniu tam nowej placówki. Swoje zapartywania w tej sprawie powtórzył też na posiedzeniu Koła Sejmowego. To właśnie pod jego wpływem Koło Sejmowe 18 października 1902 r. podjęło uchwałę, która z jednej strony negowała potrzebę powołania nowej szkoły, z drugiej zaś protestowała przeciwko naruszeniu uprawnień władz krajowych. Nie może więc dziwić fakt, że wniosek o powołanie nowej placówki oświatowej nie został przyjęty przez sejm⁵⁵. Bezprawne wstawienie do budżetu państwa środków finansowych potrzebnych do utworzenia nowej szkoły spowodowało wzrost napięcia pomiędzy Kołem Polskim a rządem. Ponadto w proteście przeciwko tej decyzji dymisję z funkcji ministra dla Galicji złożył Leonard Piętaś. Stanisław Madeyski stwierdził później, że takie stanowisko rządu wprowadzało Polaków w bardzo przykre położenie:

Pozwolą na gimnazjum ruskie, to Rusini powiedzą – Polacy uchwalili, bo musieli, ale wdzięczność należy się rządowi a nie im. Nie pozwolą na gimnazjum, to powiedzą Rusini – widzicie jak Polacy Rusinów traktują, rząd widzi potrzebę gimnazjum, a oni odmawiają⁵⁶.

Negatywny stosunek polskiej większości sejmowej do postulatów ukraińskich, nadużycia władz administracyjnych oraz brak wyraźnego zainteresowania ze strony rządu wiedeńskiego sytuacją społeczno-polityczną w Galicji spowodowały dalszą radykalizację ukraińskiego ruchu narodowego. Nawiązując do tej sytuacji, umiarkowany poseł moskalofilski Mychajło Korol podczas jednego z posiedzeń sejmowych zwrócił się wprost do posłów polskich, mówiąc: „W waszych rękach jest możliwość zgasić na czas tę iskrę niezgody, która wpadła między obydwie narody, bo w przeciwnym wypadku dojdzie do takiego antagonizmu, jakiego między tymi bratnimi narodami jeszcze nie było”⁵⁷.

Jak się miało wkrótce okazać, słowa Korola o nadciągającym wybuchu niezadowolonia sprawdziły się szybciej, niż ktokolwiek przypuszczał. Już w czerwcu 1902 r. zaczęły wybuchać na wsi wschodniogalicyskiej strajki rolne. Chłopi ukraińscy, podburzeni przez radykalnych agitatorów, domagali się przede wszystkim znacznego podniesienia zarobków, mając przy tym nadzieję, że z tym postulatem zgodzą się władze wiedeńskie. Wierzyli także, że istnieje specjalna ustawa, na mocy której miały znacząco wzrosnąć zarobki robotników rolnych pracujących w majątkach znajdujących się na wsi wschodniogalicyskiej. Pogłoski te były tak silne, że namiestnik Piniński był zmuszony wydać specjalne oświadczenie w celu ich zdementowania⁵⁸.

⁵⁵ A. Wątor, *Stosunek...*, s. 152-153; idem, *Ziemiańin-polityk Tadeusz Cieński, 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997, s. 33-34, *Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński*, t. 258.

⁵⁶ Biblioteka Narodowa. Zakład Zbiorów Audiowizualnych, sygn. MF 50900: S. Madeyski, *Pamiętniki*, Biblioteka Narodowa, bs.

⁵⁷ Cyt. za: J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914)*, Katowice 1988, s. 60, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 981.

⁵⁸ Cz. Partacz, *Strajki rolne w Galicji w latach 1902, 1903*, „Zeszyty Naukowe. Prace Instytutu Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie” 1988, z. 7, s. 9; ZNiO, sygn. 15539/III:

Wybuch akcji strajkowej stanowił ogromne zaskoczenie zarówno dla podolaków, jak i samego namiestnika Leona Pinińskiego. Ogół polskiej opinii publicznej przypisywał je radykalnej agitacji. Polski publicysta i dziennikarz Ludwik Kulczycki stwierdzał nie bez racji, że radykalna agitacja nie odniosłaby takiego sukcesu, gdyby nie było odpowiednio przygotowanego gruntu w istniejących w kraju stosunkach społeczno-politycznych. Stosunki te zaś stawały się coraz bardziej napięte, w miarę jak namiestnik i stanowiący jego polityczne zaplecze podolacy coraz bardziej grawitowali w kierunku Narodowej Demokracji⁵⁹. Ziemianie podolscy przyczyny wybuchu akcji strajkowej, w przeciwieństwie do Kulczyckiego, widzieli zupełnie gdzie indziej. Za taki, a nie inny rozwój sytuacji w Galicji Wschodniej obwiniali oni przede wszystkim rząd. Wojciech Dzieduszycki, wówczas jeden z czołowych działaczy podolackich, pisał na łamach wychodzącego w Krakowie „Przeglądu Polskiego”, że to rząd

w pierwszym rządzie powinien anarchistyczny ruch na Rusi zwalczać stanowczo i skrzętnie, zapewniając spokój i poszanowanie prawa. (...) Więc do wiedeńskiego rządu zwracam się z wezwaniem, aby się ze swą odpowiedzialnością dwuznacznie nie wymykał, nie usiłował wszystkich ciosów, na barki namiestnika spychać, aby stanowczo wyrzekł się starej biurokratycznej zasady *divide et impera*⁶⁰.

Po chwilowym zaskoczeniu podolacy szybko przystąpili do kontrakcji. W większych miastach Galicji Wschodniej, takich jak Brody czy Stanisławów, powstały specjalne biura pracy, których zadaniem było znalezienie pracowników dla majątków objętych akcją strajkową. Należy przy tym dodać, że mieli to być Polacy⁶¹. Strajki spowodowały, że zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na polskich chłopów mieszkających w ogromnym rozproszeniu w Galicji Wschodniej. W zaistniałej sytuacji mogli się oni stać deską ratunku dla zagrożonych majątków ziemskich. Tę kwestię szczególnie podkreślano w krakowskim „Czasie”, na łamach którego coraz częściej apelowano do czytelników o pomoc w zakładaniu kaplic, kościołów i czytelni ludowych. Zdaniem gazety takie działania z jednej strony mogły zahamować ukrainizację polskich chłopów, z drugiej zaś prowadzić miały do wzmocnienia polskości w powiatach wschodniogalicjskich⁶². Podobne stwierdzenia znajdujemy w artykule opublikowanym na łamach lwowskiego „Przeglądu Politycznego Społecznego i Literackiego” przez

A. Rozwadowski, Pamiętniki. Kopa lat 1876-1939 [mszps/rkps], k. 169-170; M. Semczyszyn, *op. cit.*, s. 165; *Z powodu strajków rolnych*, „Gazeta Lwowska” 1902, 3 VIII, nr 197, s. 1-2. Tadeusz Porembalski, pracujący w niepodległej Polsce w przemyśle naftowym, chyba nie bez racji pisał w swoich pamiętnikach, że w tym gorącym okresie: „Praca polityczna Ukraińców była stosunkowo bardzo łatwa, wobec tego, że Polacy byli klasą posiadającą a Rusini chłopami. Rosło też ich uświadczenie narodowe i nienawiść ku Polakom łatwo im było wszczepić”. ZNiO, sygn. 15394/II: T. Porembalski, Wspomnienia z lat 1896-1960, t. 1: Lata 1896-1939 [mszps], s. 10.

⁵⁹ L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, Lwów 1912, s. 36; J. Gruchała, *op. cit.*, s. 61.

⁶⁰ W. Dzieduszycki, *Bezrobocie podczas żniw na Rusi*, „Przegląd Polski” 1903, t. 147, s. 336-337.

⁶¹ A. Górski, *op. cit.*, s. 29; A. Wątor, *Stosunek...*, s. 151.

⁶² *A San?*, „Czas” 1902, 16 IX, nr 212, s. 1. Pojawił się też projekt przewidujący wydzierzawianie przez ziemian osiedlającym się w Galicji Wschodniej polskim chłopom 4-5 morgowych działów ziemi. Dzięki temu miały powstać nowe polskie wsie, mające stanowić bezpośrednie zaplecze dla dworów. Cz. Partacz, *Strajki...*, s. 10; J. Wiśnicki, *Sprawa ukraińska jako element walki politycznej pomiędzy*

konserwatywnego publicystę i dziennikarza dr. Zbigniewa Kniaziółuckiego. Uznał on, że wobec wzrostu nacjonalistycznych nastrojów wśród ludności ruskiej Galicji Wschodniej należy bronić polskości na tych ziemiach. Ubolewał, że liczba Polaków zamieszkujących te tereny w miarę upływu czasu się zmniejsza. Tę tendencję dobitnie pokazały wyniki spisu powszechnego z 1900 r., z którego wynikało, że w wielu gminach, gdzie jeszcze przed laty znajdowały się skupiska polskiej ludności, obecnie przestały one istnieć. Przyczyną tego stanu rzeczy, jak stwierdzał, była nie tylko wzmożona agitacja radykałów ukraińskich.

Przez chrzty w cerkwi, związki małżeńskie z Rusinami, wraz z obrzędkiem łąćńsko-katolickim, pacierzem polskim, pękły ostatnie ogniwa łączące tych ludzi z Polską. (...) Odbywa się to nie tylko w powiatach gdzie Polacy w ogóle stanowią mniejszości, ale i w tych powiatach, gdzie żywił polski ilościowo jest równy ruskiemu i mniejszości polskie we wsiach przez Rusinów zasiedlonych ruszczą się tam tak samo dla braku oparcia i poparcia⁶³.

Podobnie uważał podolski ziemianin Adam Rozwadowski. W swoim niepublikowanym pamiętniku napisał m.in.:

Przy tradycyjnej tak szkodliwej narodowościowej tolerancji polskiej z biegiem wieków zanikało u polskiego chłopca poczucie polskości, chłop miał bliżej do cerkwi, aniżeli do kościoła, chrzczył swoje dzieci w cerkwi, na obrządek ruski żenił się z Rusinkami i odwrotnie. (...) Ziemiaństwo w 90% polskie przestrzegało narodowości, ale nie przeszkadzało wynarodowieniu się polskiego chłopca, a były bogate rodziny jak Baworowscy, Dzieduszycy, Potoccy, Szeptyccy, którzy w swych dobrach nawet fundowali cerkwie⁶⁴.

Stan napięcia w Galicji Wschodniej panował przez całe lato 1902 r. Strajkujący Rusini dopuszczali się licznych gwałtów i nadużyć wobec zamieszkującej na tym obszarze polskiej ludności⁶⁵. Opisujący te wydarzenia na łamach jednego z konser-

konserwatystami a Narodową Demokracją w Galicji przed I Wojną Światową, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 1995, t. 50, s. 225.

⁶³ Z. Kniaziółucki, *Chłopi polscy w Galicji Wschodniej*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1902, 14 I, nr 10, s. 1-2; Cz. Partacz, *Walka ukraińsko-polska o przynależność narodową chłopów wschodniogalicjskich*, „Zeszyty Naukowe. Prace Instytutu Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie” 1995, z. 9, s. 39-50. O tym, jak wyglądała sytuacja we wsiach wschodniogalicjskich zamieszkałych przez ludność mieszaną, zob. na przykładzie wsi Lipniki w powiecie Mościskim: ZNiO, 13155/II: J. Kapuściński, *Wieś i ludzie. Wspomnienia i pamiętniki z lat 1901-1956*, t. 1 [mszps], k. 9-10, 18-21.

⁶⁴ ZNiO, sygn. 15539/III..., s. 27.

⁶⁵ Wacław Zaleski w swoim liście do ojca Filipa napisał, że według niepotwierdzonych pogłosek krążących w kuluarach sejmowych główną przyczyną akcji strajkowej było odebranie przez Wydział Krajowy dotacji przeznaczonej dla Towarzystwa „Proświta”, uznanego przez wydział za organizację szowinistyczną i antypolską. ZNiO, sygn. 7089/I: Papiery Zaleskich. Listy Wacława do Filipa Zaleskiego, t. 23, cz. 2, List Wacława Zaleskiego do Filipa Zaleskiego, VIII 1902. O sporach w sprawie przyznania dotacji dla Towarzystwa „Proświta” zob. szerzej: *Przemówienie posła Artura Zaremby Cieleckiego z dnia 10 lipca 1902 r.*, [w:] *Stenograficzne sprawozdania*, Period VIII, Sesja I, t. 1, s. 778-780; *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1902, t. 145, s. 392-393.

watywnych lwowskich dzienników, prawdopodobnie jeden z podolskich ziemian, wzywał polską społeczność do jak najszybszego i jak najbardziej zdecydowanego przeciwstawienia się akcji strajkowej. Uważał on, że należy jak najszybciej powołać we wschodniej Galicji „Polskie Stowarzyszenie Przeciwko Strajkom Rolnym”:

Niech stowarzyszenie takie założyć się mające zakontraktuje tysiące robotników Mażurów, choćby im drogo zapłacić trzeba. (...) Równocześnie niech takie stowarzyszenie przeciw strajkom rozwinie program działania na przyszłość. Niech na rok przyszły i następne sprowadzi jeszcze więcej polskiego robotnika, a ten przy pomocy żniwiarki obrobi nasze pola i bez ruskiego chłopca. W gminach, które w tym roku strajkowały i dopuszczały się gwałtów, bezwarunkowo tylko polski robotnik powinien być użytym. W ten sposób nie tylko uratujemy sytuację, ale zbrodniczy zamiar hajdamaków przyczyni się do wzmocnienia żywołu polskiego, bo nastąpi napływ polskiego robotnika do kraju, a przy tem napływ polskiego osadnika, którym odtąd Polacy powinni parcelować majątki⁶⁶.

W tym też kierunku rozpoczął działalność w 1902 r. prominentny działacz podolski Włodzimierz Kozłowski. Na wrześniowym sejmiku relacyjnym w Przemyśle wezwał on społeczeństwo polskie do utworzenia w Galicji Wschodniej specjalnej organizacji, której zadaniem byłoby przeciwdziałanie tej sytuacji, gdyż w przeciwnym razie, jak twierdził, Polacy zamieszkujący Galicję Wschodnią pochłonięci zostaną przez coraz szybciej rosnący w siłę żywioł ukraiński⁶⁷. Swoją propozycję ponowił Kozłowski na wiecu delegatów Powiatowego Komitetu Wyborczego w Kałuszu, który odbył się w grudniu 1902 r. Jego zdaniem, aby poprawić sytuację, należało przede wszystkim wzmocnić akcję parcelacyjną w majątkach ziemskich, którą miano prowadzić – zdaniem Kozłowskiego – tak, aby ziemia z rąk polskich ziemian przechodziła do rąk polskich chłopów. Ponadto, aby zapobiec ukrainizacji polskich chłopów, domagał się zakładania nowych czytelni ludowych, ochronek dla sierot czy Kas Stefczyka. Kozłowski zalecał też, aby przy współpracy kurii lwowskiej obrządku łacińskiego doprowadzić do budowy nowych kościołów i kaplic łacińskich, ażeby licznie mieszkający w Galicji Wschodniej Polacy nie musieli korzystać z posługi religijnej w greckokatolickich cerkwiach. Równie ważne, jak stwierdzał na zakończenie swojego wystąpienia, było wprowadzenie do Centralnego Komitetu Wyborczego działaczy innych, poza konserwatywnymi, partii i ruchów politycznych⁶⁸. Wezwanie Kozłow-

⁶⁶ A. Strz., *Słowo prawdy o strajkach rolnych*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1902, 31 VII, nr 175, s. 1-2. Akcją strajkową, według tej gazety, kierować mieli radykalni działacze ukraińskiego ruchu narodowego wspierani przez ukraińskich studentów lwowskiego uniwersytetu. Sytuacja na wsi, jak dalej czytamy, była na tyle zaogniona, że nikt nie miał nic do powiedzenia: ani wójtowie, ani zwierzchności gminne. Ich miejsce zajęły natomiast komitety strajkowe terroryzujące włościan, którzy sprzeciwiali się prowadzonej akcji strajkowej. Autor potępił też postawę unickich księży, którzy z jednej strony publicznie potępiali akcję strajkową, z drugiej zaś po cichu starali się wspierać uczestniczących w niej włościan. *Sytuacja w Kraju*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1902, 30 VII, nr 174, s. 1.

⁶⁷ *Sejmik relacyjny posłów ziemi przemyskiej*, „Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1902, 25 IX, nr 221 s. 1-2. Podobnie oceniał sytuację lwowski „Przedświt”. Na ten temat szerzej zob. *Obrona polskiego ludu*, „Przedświt” 1902, 7 IX, nr 206, s. 1-2.

⁶⁸ ZNiO, sygn. 7997/II: Archiwum Rozwadowskich. Materiały dotyczące wyborów do Sejmu Galicyjskiego i austriackiej Rady Państwa w latach 1902-1913, Wystąpienie posła Włodzimierza Kozłow-

skiego nie pozostało bez echa. Już 12 października 1902 r. we Lwowie doszło bowiem do zebrania delegatów Centralnego Komitetu Wyborczego. Zebrani poparli pomysł Kozłowskiego, zaś były prezes komitetu ks. Jerzy Czartoryski wezwał wszystkie polskie stronnictwa do wstąpienia w jego szeregi⁶⁹. Po zakończeniu tego zjazdu odbyły się zjazdy powiatowe. Zebrani na nich delegaci polskiego społeczeństwa także poparli pomysł utworzenia nowej organizacji. Tak było m.in. na zjeździe w Buczaczu. Występujący na nim konserwatywny poseł do Rady Państwa, a zarazem prezes tamtejszej Rady Powiatowej baron Marian Błażowski powiedział, że wypada stanowczo zaznaczyć, że:

(...) organizujemy się nie dla walki, że nie pragniemy i nie chcemy zabierać cudzego dobytku, ale organizujemy się do obrony i nie chcemy uronić ani odrobiny z praw naszych, krwią i mieczem od wieków na tej wspólnej ziemi nabytych. Chcemy i pragniemy żyć w zupełnie zgodzie, tak z braćmi Rusinami, jak Izraelitami, kraj ten zamieszkującymi, natomiast obowiązek wobec samych siebie nakazuje wymagać, ażeby nawzajem nasze prawa były uszanowane⁷⁰.

Pochodzący ze Lwowa wybitny polski historyk Henryk Wereszycki pisał po latach, że dla podolaków strajki rolne 1902 r. stanowiły ogromne zaskoczenie.

Wprawdzie starsi nadal uważali rząd wiedeński za jedyne gwaranta polskiego stanu posiadania, jednak młodszy, wśród których najinteligentniejszym był Włodzimierz Kozłowski uważali, iż trzeba szukać oparcia w polskich chłopach, mieszkających wśród większości ukraińskiej. Tu zesłi się podolacy z wszechpolakami. Endecy też głosili hasła wzmocnienia stanu posiadania polskości przez wzbudzenie poczucia narodowego wśród chłopów polskich w Galicji Wschodniej. W ten sposób demokratyzm wszechpolski spotkał się z konserwatyzmem podolaków. W miarę lat zbliżenie stało się coraz silniejsze, wspólnym kitem była nienawiść przeciwko Ukraińcom, która dla podolaków była nienawiścią klasową, dla endeków tylko narodową⁷¹.

W drugiej połowie sierpnia ruch strajkowy w Galicji zaczął stopniowo wygasnąć. Narodnyj Komitet, który zebrał się we Lwowie z końcem września, uznał akcję strajkową za korzystną dla interesów ukraińskich. Jego działacze postanowili też, że w dalszej przyszłości wskazane byłoby organizowanie strajków na wsi wschodniogalicyskiej. Działacze ukraińscy traktowali bowiem akcję strajkową jako swego rodzaju formę nacisku zarówno na władze krajowe, jak i wiedeńskie, a jej głównym celem

skiego na wiecu delegatów Powiatowego Komitetu Wyborczego w Kałuszu w grudniu 1902 r. [rkps]. Szerzej o działaniach podejmowanych w tym okresie przez Włodzimierza Kozłowskiego w tej sprawie zob. O. Аркуша, *Українсько-польські відносини у Східній Галичині на початку ХХ століття. Акція Влодзімежа Козловського 1902-1903 років*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2002, вип. 37, s. 268-314.

⁶⁹ A. Wątor, *Galicyjska...*, s. 30. Szerzej o zjeździe we Lwowie zob. *Zjazd mężów zaufania Komitetu Centralnego*, „Gazeta Narodowa” 1902, 14 X, nr 254, s. 1.

⁷⁰ *Zjazdy Powiatowe*, „Gazeta Narodowa” 1903, 16 I, nr 12, s. 1.

⁷¹ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864-1918*, wyd. 2, Warszawa 1990, s. 157.

było uzyskanie nowych koncesji⁷². Z tego, że strajki rolne miały podłoże polityczne, a nie ekonomiczne, doskonale zdawali sobie sprawę rządzący krajem konserwatyści – podolacy i stańczycy. Świadczy o tym dobitnie list pisał hr. Stanisława Mycielskiego, w którym czytamy m.in., że

Cały obecny strajk jest wyłącznie narodowy ruski, a wcale nie ekonomiczny. Gdyśmy w sejmie debatowali nad Proświtą zapowiedział mi go jako zemstę Mogilnicki [Andronyk (?) Mohylnc'kyj – przyp. red.]. Oni się z tym wcale nie kryją. I jeżeli teraz ostatecznym wysiłkiem rząd zaprowadzeniem na dłuższy czas na całą wschodnią Galicję stanu wyjątkowego, hajdamaczyźnie lba nie ukręci to na przyszły rok nie mamy tu co robić⁷³.

Polska opinia publiczna akcję strajkową oceniała w zdecydowanej większości jako przedsięwzięcie mające czysto polityczny charakter. Taka też ocena pojawiła się na łamach krakowskiego „Czasu”. Zdaniem gazety z jednej strony ukraińscy narodowcy dzięki strajkom chcieli doprowadzić do osłabienia żywiołu polskiego w Galicji Wschodniej, z drugiej zaś strajki miały pomóc im w zdobyciu przewagi nad starorusinami. Gdyby, jak pisano, strajkującym chodziło rzeczywiście o poprawę bytu ekonomicznego włościan, strajk bardzo szybko mógłby się zakończyć. Tak jednak nie było, co autor artykułu mógł osobiście zaobserwować podczas podróży po ogarniętych akcją strajkową powiatach. Strajkujący nie przedstawili bowiem żadnych jasno sformułowanych postulatów. Swoje wywody autor zakończył pesymistycznym stwierdzeniem, że strajki niestety będą się powtarzać, dopóki Polacy nie pozyskają zaufania ludu ruskiego, w przeciwnym razie sytuacja będzie się dalej zaostrzać⁷⁴. Dla wschodniogalicyskiego konserwatysty Artura Zaremby Cieleckiego ruch strajkowy na Podolu austriackim nie miał charakteru socjalno-agrarnego, lecz był zwyczajnym buntem chłopskim przypominającym hajdamaczyznę z najgorszych jej czasów. Cielecki nie zaprzeczał, że w niektórych majątkach ziemskich mogło dochodzić do pewnych nadużyć względem robotników. Jego zdaniem takie sytuacje mogły mieć jedynie miejsce w majątkach, których właścicielami byli Żydzi. Gdyby rzeczywiście, jak pisał, strajkującym chodziło tylko o poprawę warunków pracy, to strajki szybko by wygasły, a robotnicy i właściciele majątków rychło doszliby do porozumienia. Aby zapobiec na przyszłość powtórzeniu się podobnej sytuacji, Cielecki – podobnie jak wielu innych działaczy podolskich – postulował, aby wschodniogalicyscy ziemianie oparli się na licznie zamieszkujących na tym obszarze polskich chłopach. Było to tym bardziej konieczne, że w wielu miejscowościach objętych akcją strajkową polscy włościanie mimo terroru ukraińskiego nie tylko nie przystąpili do akcji strajkowej, ale wręcz starali się przychodzić w tym trudnym czasie z czynną pomocą wielu zie-

⁷² Cz. Partacz, *Strajki...*, s. 13.

⁷³ ЖИТТЯ, ф. 5, 7096/II: Listy różnych osób do Wacława Zaleskiego 1875-1913, t. 38, cz. 2, List Stanisława Mycielskiego do Wacława Zaleskiego, 30 VII 1902.

⁷⁴ *Obrazki z Rusi*, „Czas” 1902, 5 IX, nr 180, nr 180, s. 1-2. Podobnie uważał Teofil Merunowicz. Zwracał on szczególną uwagę na fakt, że do najgwałtowniejszych wystąpień strajkowych doszło w majątkach ziemskich, których właściciele znani byli z przychylnego stosunku do ruskich włościan. T. Merunowicz, *Polityka po strajkach rolnych*, „Gazeta Narodowa” 1902, 17 VIII, nr 207, s. 1.

mianom⁷⁵. Stwierdzenia Artura Zaręby-Cieleckiego, że do nadużyć dochodziło tylko w majątkach, których właścicielami byli Żydzi, nie było oczywiście prawdziwe. Nie był to bowiem zwyczajny bunt chłopski. Przyczyny strajków były o wiele bardziej złożone. Wzmoczona agitacja radykalnych stronnictw ukraińskich, fatalne położenie ekonomiczne wielu ukraińskich chłopskich rodzin, narastające animozje polsko-ukraińskie spowodowały wybuch akcji strajkowej na niespotykaną dotąd skalę.

Zakończenie akcji strajkowej nie oznaczało bynajmniej spadku napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich. Na jesieni rozpoczęła się bowiem w Wiedniu sesja Rady Państwa, której jednym z tematów była właśnie sprawa strajków rolnych. Ukraińcy przyczyny wystąpień strajkowych widzieli tylko i wyłącznie w napiętych w kraju stosunkach ekonomicznych. Przemawiający w imieniu Klubu Ukraińskiego poseł Julian Romanczuk groził, że w przypadku dalszego ignorowania praw narodu ruskiego wydarzenia z lata 1902 r. mogą się powtórzyć na dużo szerszą skalę⁷⁶. Z taką oceną akcji strajkowej nie zgadzali się członkowie Koła Polskiego. Poseł Włodzimierz Gniewosz, zabierając głos w dyskusji poświęconej galicyjskim strajkom rolnym, stwierdzał, że strajki te ruscy przywódcy przemienili w ruch polityczny. Akcja ta, jak powiedział, największe szkody wyrządziła samym Rusinom oraz doprowadziła do wzrostu napięcia pomiędzy oboma zamieszkującymi ten kraj narodami⁷⁷. Ukraińskim deputowanym nie udało się przekonać władz, że strajki spowodowane były tylko przez trudną sytuację ekonomiczną. Premier Ernest von Koerber przestrzegł ich, że choć władze nie mają zamiaru występować przeciwko własnej ludności, to w przypadku powtórzenia się akcji strajkowej, stanowiącej – jak mówił – zagrożenie dla porządku konstytucyjnego kraju, zareagują na nią z całą bezwzględnością⁷⁸.

Do zaostrzenia i tak już napiętych stosunków przyczyniły się również wybory uzupełniające, do których doszło w kurii mniejszej własności okręgu wyborczego Stryj–Drohobycz–Żydaczów. W tamtejszym okręgu kandydatury poselskie wysunęli Polacy, Ukraińcy i moskalofile. Ostatecznie z rywalizacji wyborczej zwycięsko wyszedł popierany przez Centralny Komitet Wyborczy Henryk hr. Starzeński. Z takim wynikiem nie mógł pogodzić się moskalofilski „Hałyczanin”, który prowadził tak zacieklą agitację na rzecz moskalofilskiego kandydata, że władze zmuszone były skonfiskować niektóre numery tego dziennika. Redaktor krakowskiego „Czasu”, przybliżając swoim czytelnikom prowadzoną przez ten dziennik kampanię propagandową, napisał, że

⁷⁵ A. Zaremba Cielecki, *Kilka uwag po strajkach rolnych*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1902, 19 VIII, nr 190, s. 1.

⁷⁶ Cz. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 121.

⁷⁷ *Strajki rolne w Galicji w Radzie Państwa*, „Przedświt” 1902, 31 X, nr 250, s. 1-2. Inny członek Koła Polskiego Stefan Moysa stwierdzał, że: „Gdzie wzajemne pożycie nie zostało zamącone przez agitację lub kampanię wyborczą tam panuje zgoda między narodami. Właściciel dóbr polskiej narodowości obcuje tam z chłopami w języku ruskim, a nawet własnym kosztem buduje greckokatolickie cerkwie”. *Rada Państwa*, „Słowo Polskie” 1902, 30 X, nr 525, s. 2-3.

⁷⁸ Cz. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 122.

(...) redakcja „Hałyczanina” w swej nierówności i rodzącym się niepokojem o los moskalofilskiej kandydatury, albo mówiła nieprawdę, albo przesadzała w sposób rażący, byle nie dopuścić wniosku, iż lud ruski może uważać Polaka i szlachcica za godnego przedstawiciela swych interesów, co się ostatnio stało w okręgu Stryj–Żydaczów–Drohobycz⁷⁹.

Wydarzenia, do których doszło w kraju w drugiej połowie 1902 r., spowodowały, że nawet dotąd przychylnie nastawieni wobec ukraińskich aspiracji krakowscy stańczycy zaczęli dostrzegać zagrożenie płynące ze strony Ukraińców. To zagrożenie, jak mówił należący do tego stronnictwa poseł Władysław Gniewosz, spowodowane było nadmierną radykalizacją społeczeństwa ruskiego. Na sejmiku relacyjnym w Złoczowie ubolewał on, że takie poglądy stają się niestety coraz częstsze. Gniewosz stwierdził też dalej, że Polacy muszą bronić w Galicji Wschodniej swojego stanu posiadania, nie naruszając jednak praw mieszkających tam Rusinów. W końcowej fazie swojego wystąpienia mówił:

Myśmy z Rusinów nie umieli zrobić Polaków z powodu wielu wad naszych, które zupełnie nie zniknęły i z powodu systemu politycznej działalności, który jeszcze nie zamarł. Dziś o spolszczeniu Rusinów nikt nie myśli, ale niech i Rusini zechcą sobie powiedzieć, że nas Polaków nie zruszczą, że ani jednej jednostki polskiej zabrać sobie nie damy. Zawsze sprawiedliwi, przychylni, spokojni być musimy, a to są trwalsze podstawy pracy dla dobra ludności polskiej i ruskiej⁸⁰.

Podobne poglądy zaczęły się w tym okresie coraz częściej pojawiać na łamach krakowskiego „Czasu”. W artykule opublikowanym przez jednego z posłów sejmowych czytamy m.in.:

Przez zakładanie parafii, budowę kościołów i kaplic łańskich, tworzenie małych seminariów, w celu przygotowania większej niż dotąd ilości polskiej młodzieży do poświęcenia się stanowi kapłańskiemu, chronić i utrzymać dotychczasowy stan posiadania naszej narodowości⁸¹.

Sytuacja, która zapanowała w tym okresie w Galicji Wschodniej, wyraźnie wskazywała na lawinowy wzrost wrogości pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Za taki, a nie inny rozwój wypadków władze wiedeńskie obciążały przede wszystkim namiestnika Leona Pinińskiego, nic więc dziwnego, że w kwietniu 1903 r. został on odwołany z tego stanowiska. Jego następcą został mianowany dotychczasowy marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki. Ten arystokrata i przemysłowiec, reprezentujący krakowskich stańczyków, zdaniem Wiednia, jak i swoich politycznych przyjaciół z partii

⁷⁹ *Z obozu ruskiego*, „Czas” 1902, 19 XI, nr 266, s. 2. Na temat wyborów uzupełniających do Rady Państwa zob. także: *Kamienie pod koła*, „Czas” 1902, 21 XI, nr 268, s. 1-2.

⁸⁰ *Mowa posła Władysława Gniewosza wygłoszona na sejmiku sprawozdawczym w Złoczowie dnia 1 września 1902 r.*, Brody 1902, s. 10-11. W podobnym duchu wypowiadał się Gniewosz w grudniu 1902 r. na zebraniu w Brodach – zob. *Organizacja społeczna w Kraju. Referat posła Władysława Gniewosza zebraniu w Brodach*, „Przedświt” 1902, 24 XII, nr 294, s. 1.

⁸¹ *W sprawie ruskiej*, „Czas” 1902, 20 IX, nr 216, s. 1.

krakowskiej miał przy pomocy nowego marszałka krajowego Stanisława Badeniego doprowadzić do uspokojenia sytuacji politycznej w kraju poprzez przynajmniej częściowe spełnienie ukraińskich postulatów⁸².

Oceniając dzisiaj z perspektywy czasu okres rządów namiestnika Leona Pinińskiego, nie można nie zauważyć, że o ile na początku jego kadencji możliwe było jeszcze doprowadzenie do polsko-ukraińskiego *modus vivendi*, o tyle w późniejszym okresie o doprowadzeniu do takiej sytuacji nie można było nawet marzyć. Namiestnik należący do wschodniogalicyskiego ziemiaństwa wraz z całym stronnictwem podolaków na początku XX w. coraz bardziej grawitował w kierunku agresywnego antyukraińskiego nacjonalizmu, reprezentowanego w Galicji przede wszystkim przez Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Taka, a nie inna polityka prowadziła również do coraz większego rozchodzenia się dróg obu nurtów galicyjskiego konserwatyzmu. Przykładem tego były wspomniane dymisje Stanisława Badeniego i Michała Bobrzyńskiego, którzy widząc w Ukraińcach potencjalnego sojusznika przeciwko carskiej Rosji, nie mogli pogodzić się z antyukraińską polityką namiestnika Leona Pinińskiego pracującego wraz z całym swoim stronnictwem i endecją do konfrontacji z galicyjskimi Ukraińcami⁸³. Myślę, że rację ma Dorota Litwin, która twierdzi, że główną przyczyną antyukraińskiej polityki konserwatystów wschodniogalicyskich był fakt, iż stronnictwo to zdominowane było przez właścicieli ziemskich, którzy w rosnącym w siłę narodowym ruchu ukraińskim widzieli groźbę utraty przez ziemian dominującej pozycji społeczno-politycznej. Nic więc też dziwnego, że starali się oni nie dopuścić do jakichkolwiek ustępstw wobec Rusinów, które – w ich mniemaniu – mogłyby zagrozić ich dominacji⁸⁴.

Do wzrostu konfliktu na niespotykaną dotąd skalę przyczynili się również sami Ukraińcy, coraz wyraźniej negujący polską obecność na obszarze Galicji Wschodniej. Wszystko to powodowało lawinowy wzrost tendencji nacjonalistycznych wśród ludności polskiej, niezależnie od jej politycznych sympatii. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, błędów, które popełniły w tym okresie obie strony, nie dało się już naprawić. Galicja Wschodnia, mała ojczyzna Polaków i Ukraińców, stawała się powoli miejscem dramatycznego konfliktu dwóch narodów, który miał na długie lata zaciążyć na ich wzajemnych stosunkach.

⁸² J. Gruchała, *op. cit.*, s. 67-68; M. Semczyszyn, *op. cit.*, s. 176-177. O kontrowersjach wokół wyboru następcy Leona Pinińskiego zob. szerzej w: ZNiO, sygn. 7089/I, List Wacława Zaleskiego do Filipa Zaleskiego, 22 III 1903; W. Łazuga, *Ostatni stańczyk...*, s. 87-88.

⁸³ A. Górski, *op. cit.*, s. 35-36; W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 262.

⁸⁴ D. Litwin, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867-1918)*, Lublin 2008, s. 306-307.



Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Przemyślu (APP):

sygn. 9480: Korespondencja biskupa Konstantego Czechowicza, Pismo starosty żółkiewskiego Juliusza Szumlańskiego do wicemarszałka Czechowicza z dnia 14 VII 1899.

Biblioteka Jagiellońska. Sekcja rękopisów (BJ):

sygn. 8104/IV: M. Bobrzyński, Z moich pamiętników, t. 1 [rkps].
sygn. 8088/III: Korespondencja Michała Bobrzyńskiego z lat 1902-1904.
sygn. 15533/II: J. Zieliński, Dzieje miasta Stanisławowa 1662-1939 [mszps].
sygn. akc. 98/64: S. Uhma, Lwów na początku XX w., t. 1 [mszps].

Biblioteka Narodowa. Zakład Zbiorów Audiowizualnych (BN):

sygn. MF 50900: S. Madeyski, Pamiętniki, Biblioteka Narodowa, bs.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Oddział Rękopisów (ZNiO):

sygn. 6815/II: Korespondencja Władysława Gniewosza.
sygn. 7089/I: Papiery Zaleskich. Listy Wacława do Filipa Zaleskiego, t. 23, cz. 2.
sygn. 7997/II: Archiwum Rozwadowskich. Materiały dotyczące wyborów do Sejmu Galicyjskiego i austriackiej Rady Państwa w latach 1902-1913.
sygn. 12477/II: A. Wysocki, Dzieje mojej służby 1900-1938, t. 1 [mszps].
sygn. 13155/II: J. Kapuściński, Wieś i ludzie. Wspomnienia i pamiętniki z lat 1901-1956, t. 1 [mszps].
sygn. 14103/III: B. Longchamps de Berier, Wspomnienia 1884-1918 [mszps].
sygn. 15394/II: T. Porembalski, Wspomnienia z lat 1896-1960, t. 1: Lata 1896-1939 [mszps].
sygn. 15539/III: A. Rozwadowski, Pamiętniki. Kopa lat 1876-1939 [mszps/rkps].
sygn. 17191/I: Dorobek naukowy lwowskich szkół wyższych, t. 1, Lwów 1944 [mszps].

Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (ЛННБУ, cyfrowe kopie dostępne w Oddziale Zbiorów Cyfrowych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: <http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/>):

ф. 5: Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich:

5461/I: A. Rayski, Silva rerum politicarum 1900-1905.

7096/II: Listy różnych osób do Wacława Zaleskiego 1875-1913, t. 38, cz. 2.

Źródła drukowane:

Mowa posła Władysława Gniewosza wygłoszona na sejmiku sprawozdawczym w Złoczowie dnia 1 września 1902 r., Brody 1902.

Stenograficzne sprawozdania Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, Lwów 1898-1907.

Prasa:

- „Czas” 1899-1902.
„Dziennik Polski” 1901.
„Gazeta Lwowska” 1902.
„Gazeta Narodowa” 1900-1903.
„Kraj” 1898, 1900-1901.
„Przedświt” 1901-1902.
„Przegląd Polityczny Społeczny i Literacki” 1898-1899, 1901-1902.
„Przegląd Polski” 1901-1903.
„Słowo Polskie” 1901-1902.
„Świat Słowiański” 1908, 1910.

Opracowania:

- Arkusza H., *Problem nadużyć w czasie wyborów sejmowych w Galicji Wschodniej w okresie autonomii. Prawo a praktyka*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane profesorowi Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiąt rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczyk, Kraków 2001, s. 211-228.
- Arkusza O., *Rusini galicyjscy drugiej połowy XIX – początku XX wieku. Między ukraińskim a wszechruskim wariantem tożsamości narodowej*, „Prace Historyczne” 2017, nr 144, z. 2: *Kształty galicyjskich tożsamości*, red. A. Świątek, s. 277-302, <https://doi.org/10.4467/20844069ph.17.015.6258>.
- Baluk W., *Koncepcje polityki narodowościowej Ukrainy. Tradycje i współczesność*, Warszawa 2002, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 2348.
- Blicharski Cz., *Tarnopol w latach 1809-1945. Od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia*, Biskupice 1993.
- Dąbrowiecki W., *Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej*, Kraków 1913.
- Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.
- Gruchała J., *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914)*, Katowice 1988, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 981.
- Jadczak R., *Polsko-ukraiński spór o charakter uniwersytetu lwowskiego w latach 1900-1922*, [w:] *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 r. i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997, s. 421-430.
- Jakubowska U., *Lwów na przełomie XIX i XX w. Przegląd środowisk prasotwórczych*, Warszawa 1991.
- Kubasik A., *Arcybiskupa Szeptyckiego wizja narodu, państwa i cerkwi*, Kraków 1999, *Biblioteka Historyczna Archiwum Metropolii Lwowskiej Obrządku Łacińskiego w Krakowie*, t. 3.
- Kulczycki L., *Uгода polsko-ruska*, Lwów 1912.
- Litwin D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867-1918)*, Lublin 2008.
- Łazuga W., *Kalkulować. Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga W., *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań 1982, *Galicjana*.
- Maciak D., *Ukraiński ruch narodowy w Galicji przed I wojną światową*, „Więź” 1987, z. 9, s. 119-130.

- Michalewska K., *Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego w latach 1848-1914*, „Studia Historyczne” 1984, z. 1, s. 35-60.
- Nowak M., *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1895-1914*, Gdańsk 2018.
- Osadczy W., *Kościół i cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863 r.*, Lublin 1999.
- Partacz Cz., *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1997.
- Partacz Cz., *Strajki rolne w Galicji w latach 1902, 1903*, „Zeszyty Naukowe. Prace Instytutu Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie” 1988, z. 7, s. 5-25.
- Partacz Cz., *Walka ukraińsko-polska o przynależność narodową chłopów wschodniogalicyskich*, „Zeszyty Naukowe. Prace Instytutu Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie” 1995, z. 9, s. 39-50.
- Semczyszyn M., *Galicyjskie wybory. Działalność Centralnego Komitetu Wyborczego dla Galicji Wschodniej w latach 1867-1906*, Warszawa 2014.
- Torzecki R., *Z problematyki stosunków polsko-ukraińskich*, „Dzieje Najnowsze” 1985, z. 2, s. 151-166.
- Wątor A., Faryś J., *Edward Dubanowicz 1881-1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994, *Rozprawy i Studia US*, t. 147.
- Wątor A., *Galicyjska Rada Narodowa 1907-1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000, *Rozprawy i Studia US*, t. 355.
- Wątor A., *Stosunek ziemian wschodniogalicyskich (podolaków) do narodowego ruchu ukraińskiego na przełomie XIX i XX w.*, „Szczecińskie Studia Historyczne” 2000, z. 13, s. 141-157.
- Wątor A., *Ziemianin-polityk Tadeusz Cieński, 1856-1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997, *Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński*, t. 258.
- Wendland A., *Die Rusophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwischen Österreich und Russland (1848-1915)*, Wien 2001.
- Wereszycki H., *Historia polityczna Polski 1864-1918*, wyd. 2, Warszawa 1990.
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1986.
- Wiśnicki J., *Sprawa ukraińska jako element walki politycznej pomiędzy konserwatystami a Narodową Demokracją w Galicji przed I Wojną Światową*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F” 1995, t. 50, s. 219-233.
- Zaszkilniak L., *Polsko-ukraiński spór o Galicję na początku XX w. Między świadomością historyczną a realiami*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 156-169, *Studia i Analizy*, nr 1.
- Zaszkilniak L., *Stosunki polsko-ukraińskie na przełomie XIX i XX wieku. Zarys problematyki*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2000, z. 6, s. 34-47.
- Zielecki A., *Ukraińskie i polskie stronnictwa polityczne w Galicji w latach 1900-1908*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1978, z. 2, s. 55-85.
- Аркуша О., *Українсько-польські відносини у Східній Галичині на початку ХХ століття. Акція Владзімежа Козловського 1902-1903 років*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2002, вип. 37, s. 268-314.
- Качмар В., *Питання про створення українського університету у Львові в австрійському парламенті на початку ХХ ст.*, [w:] *Львів. Місто, суспільство, культура*, ред. М. Мудрий, т. 3, Львів 1999, s. 421-431.

- Качмар В., *Суспільно-політичне відлуння сецесії українських студентів з Львівського університету в грудні 1901 року*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 1999, вип. 34, s. 289-299.
- Красівський О., *Східна Галичина і Польща в 1918-1923. Проблеми взаємовідносин*, Київ 1998.
- Левицький К., *Українські політики Галичини*, Тернопіль 1996.
- Мудрий М., *Від Австрії до Польщі. Проблема українського університету у Львові в першій чверті XX ст.*, [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, t. 4: *Studia z dziejów Lwowa*, red. K. Karolczak, Kraków 2002, s. 291-309.



Томаш Дудек, *Галицькі консерватори та українського питання за правління губернатора Леона Пінінського (1898-1903)*

У статті розглядається ставлення галицьких консерваторів до українського питання за правління губернатора Леона Пінінського. Також автором обговорюються питання створення нових шкіл з українською мовою навчання, питання про створення Українського університету у Львові та питання сільськогосподарських страйків у східно-галицькому селі 1902 та 1903 рр., що мали не лише національні, а й соціальні підгрунття. Автор також звернув увагу на хід виборів до Національного парламенту та Державної ради та їх вплив на польсько-українські відносини. На думку автора, дії губернатора та частини широко зрозумілого консервативного табору сприяли посиленню взаємних відносин.

Ключові слова: Леон Пінінський, Галичина, польсько-українські відносини, подоляки, станьчики

Tomasz Dudek, *Galician Conservatives on the Ukrainian Question during the Time of Governor Leon Piniński (1898-1903)*

The article examines the attitude of Galician conservatives towards the Ukrainian question during the time of Governor Leon Piniński. It discusses the issue of establishing new schools with Ukrainian as the language of instruction and a Ukrainian University in Lviv, and the problem of the 1902-1903 farmers' strikes in the East Galician countryside, which had not only national but also social grounds. The author also draws attention to the course of the elections to the National Parliament and the Council of State, and their impact on Polish-Ukrainian relations. The author argues that the actions taken during this period by both the governor and part of the broadly understood conservative camp contributed to the deterioration of the mutual relations.

Key words: Leon Piniński, Galicia, Polish-Ukrainian relations, conservatives, Podolacy, stańczycy